Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 194. — ROK XLI.
ŚRODA 18 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Największa klęska powodzi od r. 1861.

objęła całą Małopolskę, przedewszystkiem zacho[illegible]ą

Most kolejowy pod Tarnowem zerwany. — Klęska o rozmiarach potopu zbliża się do obszarów nad Wisłą.

Kraków, 17 lipca, godz. 12-ta. Wiadomości zebrane przez nas w sprawie powodzi brzmią wprost hiobowo i dowodzą, iż stoimy w obliczu bezmiaru klęski. Wszelki wysiłek ludzki jest daremny, ponure nieszczęście przyszło tak nagle i z tak niepowstrzymaną siłą. Władze wojewódzkie od 24 godzin nie schodzą ze stanowiska, wydając zarządzenia i kierując akcją pomocy w porozumieniu z władzami wojskowemi. Rozmiary klęski, która objęła całe województwo, stanowią oczywiście olbrzymią przeszkodę w uruchomieniu pomocy.

Najgroźniej w N. Sączu i w Mszanie D.

Dzisiaj o godz. 12-tej położenie w Nowym Sączu i w Mszanie dolnej przedstawiało się wprost beznadziejnie. Nieustanny, gęsty deszcz przyczynia się do coraz większego przyrostu wody. Chwilowo poczęła ona wczoraj wieczorem opadać, atoli zpowodu dalszych deszczów

nadeszła nowa fala

i od północy zalewa miasto powodując coraz większe straty. Równie groźnie przedstawia się położenie w Mszanie dolnej, do której dostęp jest zupełnie uniemożliwiony, gdyż miejscami woda zmyła tory kolejowe, **a szyny wiszą w powietrzu.** Pociągi ratunkowe nie mogą dotrzeć na miejsce; zewsząd dochodzą rozpaczliwe wołania o pomoc, której udzielenie jest niejednokrotnie niemożliwem. **Na teren zagrożony odeszły z Krakowa wszystkie oddziały saperów wraz z pontonami.** Szkody nieobliczalne idą już dotąd w setki tysięcy, a z chwilą gdy wystąpią rzeki jak: Sola, Skawa, Raba, Dunajec i t. d. w swym dolnym biegu, **klęska przybierze rozmiary potopu.** Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że wskutek przerwania

głównego toru kolejowego na linji Kraków—Lwów

pod Tarnowem dostęp do tych okolic, położonych już nad Wisłą, jest uniemożliwiony.

Główna fala wylewu

nastąpi tam za 48 godzin

co będzie oznaczać **punkt kulminacyjny** niebezpieczeństwa.

Bardzo tragicznie przedstawia się **los licznych letników,** którzy na okres wakacyj wybrali się w okolice podgórskie. Na Podkarpaciu znajdują się też **liczne obozy harcerskie i kolonje dla dzieci i młodzieży,** obecnie odcięte od świata. Zaniepokojenie o los najbliższych, znajdujących się na obszarze straszliwej powodzi, jest ogromne. Przez całą noc wczorajszą zgłaszano się telefonicznie do władz wojewódzkich i do dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie z zapytaniami co do sytuacji powodziowej na zagrożonym terenie.

Rozmiary nieszczęścia na Podkarpaciu.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych już przez „Głos Narodu" w dniu wczorajszym o rozmiarach klęski powodzi na całem Podkarpaciu napływają w dalszym ciągu groźne doniesienia. Ponieważ zaś w całym kraju

w dalszym ciągu pada ulewny deszcz

przeto poziom wezbranych wód **rośnie w dalszy ciągu** a niszczący żywioł **obejmuje coraz większe przestrzenie już także w okolicach środkowych i północnych kraju,** co oznacza, że

klęska powodzi przestała być nieszczęściem lokalnem.

Lada godzina wylew obejmie bowiem niżej położone **obszary nad dolnymi biegami** tych wszystkich rzek, które biorąc swój początek na Podkarpaciu, swym **biegiem średnim i dolnym,** a więc w tym wypadku tem groźniejszym obejmują północną połać kraju **toczące swój niszczący nurt ku Wiśle,** która wszystkie te wody zbiera, przemieniając się w niepohamowany odmęt wody, płynący niejednokrotnie na szerokości 2-u kilometrów. Pamiętać też należy, że w ten sposób

ulegają zniszczeniu najurodzajniejsze połaci Małopolski

których chlebem żywi się nietylko ludność miejscową.

Charakterystyczną cechą tegorocznej klęski powodzi w kraju naszym jest przedewszystkiem **nagłość tego nieszczęścia** wskutek **nadzwyczajnie silnego** chociaż stosunkowo niedługiego opadu deszczowego. Wszak jeszcze w sobotę 14 bm. mieliśmy w całym kraju dobrą pogodę, nawet niedziela do południa, chociaż bez słońca nie zapowiadała klęski. Rozpoczęła się **ona dopiero około południa** a wskutek niezwykle gwałtownych i obfitych deszczów w ciągu nocy na poniedziałek już w kilkunastu godzinach **przybrała tak straszliwe rozmiary.**

Drugim momentem znamiennym obok szkód materjalnych jak zniszczone pola, zalane mosty, podmyte drogi, obalone domy (nawet murowane) jest

nieprawdopodobna liczba ofiar w życiu ludzkiem

czego kroniki krajowe w tych rozmiarach jeszcze nigdy dotąd nie zapisały.

Dotąd (godzina 10-ta, dnia 17 lipca) urzędowo **stwierdzono mianowicie:** zabitych i utopionych **w Nowym Sączu 26 osób,** w Klęczanach 14, **w Morawicy 3,** a doniesiono **ogólnikowo,** że są dalsze ofiary (kilkanaście osób) **w Jarowsku i innych miejscowościach,** czego dokładnie stwierdzić niepodobna.

Miarą potęgi nieokiełznanego żywiołu, który w ciągu kilku godzin doznał niejako zalewu niższych punktów Podkarpacia jest też to, że nawet w środowiskach miejskich jak Zakopane, Nowy i Stary Sącz, Limanowa, Gorlice, Myślenice, Ropczyce, Jasło, Kołaczyce, a nawet częściowo Tarnów (położony już właściwie w północnej połaci kraju poza rejonem Podkarpacia)

istnieje jakby groza potopu

zalewającego nietylko piwnice i parterowe mieszkania, ale podmywającego fundamenty solidnie murowanych domów. W Nowym Sączu **zawaliły się już 2 kamienice — z tych jedna 2-piętrowa a 80 innych zarysowało się i grozi zawaleniem.**

W wielu miejscach obsunęły się zbocza górskie, liczba zniszczonych mostów jest wprost nieokreślona, **komunikacja na Podkarpaciu w zasadzie jest zerwana,** niektóre punkty są wogóle odcięte. Do Krynicy i Zakopanego, jakoteż oczywiście Nowego Sącza i Nowego Targu

niema w tej chwili dojazdu z Krakowa.

Z powodu podmycia torów kolejowych wstrzymano mianowicie ruch pociągów na linjach: Chabówka — Zakopane, Tymbark — Nowy Sącz, Tarnów — Krynica, Muszyna — Orłów, Rzeszów — Jasło. **Kasy kolejowe w Krakowie do stacyj, tamże położonych wogóle biletów nie wydają,** ustała też komunikacja a[illegible]wa. W kierunku południowym urywa się ona bowiem **w Myślenicach,** których część t. zw. **Zarabie jest całkowicie pod wodą, a rzeka Raba toczy swe nurty na całą szerokość doliny.** W obszarze podkarpackim najmniejszy strumyczek jest w tej chwili conajmniej rzeką, a ponieważ

deszcz nie ustaje od 48 godzin ani na chwilę

niebezpieczeństwo nietylko nie mija, ale rośnie z każdą godziną. Tego rodzaju **nagłej i rozmiarami grożącej klęski powodzi kraj nasz od niepamiętnych czasów nie przeżywał,** a wiadomości; jakie może już najbliższe godziny

przyniosą z okolic nad Wisłą

będą prawdopodobnie hiobowe. Obszary te są bowiem **wprawdzie chronione przez wały,** ale **konserwacja tych urządzeń wskutek względów oszczędności od dłuższego czasu jest zupełnie niedostateczna.** W razie przerwania zaś takiego wału pod naporem spiętrzonych wód, które do Wisły dotrą lada godzina korytami Skawy, Soły, Raby, Dunajca, Wisłoki, Wisłoka i Sanu z ich dopływami

katastrofa przybrać może rozmiary nieznane w dziejach kraju.

Siła ludzka jest tutaj za słaba, jak się to okazało już teraz np. w Nowym Sączu lub Ropczycach, albo Nowym Targu.

Dalszą okolicznością, potęgującą klęskę jest

okres rozpoczętego żniwa

wobec czego wezbrane **wody i nieustanny deszcz niszczą cały dorobek rolnika,** ustawiony **w setkach tysięcy kopek żyta i pszenicy.** Zboże to pocznie **wnet** porastać, co czyni je zupełnie bezwartościowem a

dla kraju oznacza klęskę głodu i całkowitej ruiny, której następstwa są oczywiście jasne.

Powódź już także w północnej części Małopolski.

Główny most kolejowy pod Tarnowem zerwany. Do Nowego Sącza pomoc wojskowa zdąża trzema drogami.

(Doniesienie Pol. Agencji Telegraf.)

Kraków, 17 lipca. Godz. 10.45 **Fala powodzi objęła dolne biegi dopływów Wisły,** zalewając okoliczne wsie i drogi, zrywając mosty, **szczególnie w powiatach dąbrowskim, brzeskim, tarnowskim i bocheńskim.** Na linji kolejowej Kraków—Tarnów zerwany jest most kolejowy na Dunajcu, koło Tarnowa. W okolicach Tarnowa i w dzielnicy robotniczej w Tarnowie drogi są zalane. Na miejsca te wysłano oddziały saperów.

W Nowym Sączu położenie jest nadal bardzo poważne. Pomoc wojskowa dąży do Nowego Sącza trzema drogami. Rzeka Raba wezbrała bardzo silnie. Deszcz pada bez przerwy na terenie całego województwa krakowskiego, skutkiem czego zachodzi obawa dalszych zalewów. Do zagrożonych miejsc i powiatów wysyła się bez przerwy pomoc techniczno-wojskową. Wszędzie funkcjonują komitety powodziowe oraz jest organizowana pomoc powodzianom. Kolonje wakacyjne w miejscowościach zagrożonych zostały delożowane i umieszczone w miejscach bezpiecznych. Na dworcu w Zakopanem znajdują się dwa pociągi osobowe, które nie mogą wyjechać. Podróżni tych pociągów zostali zaprowiantowani. Na dworcu osobowym w Krakowie jest dużo podróżnych, którzy nie mogą wyjechać. Została dla nich zorganizowana pomoc żywnościowa. W dniu dzisiejszym p. wojew. krakowski zorganizuje komitet niesienia pomocy całej dotkniętej klęską powodzi ludności.

Tylko do Biadolin dochodzą pociągi.

Kraków, 17 lipca (PAT). **Pociągi odchodzące z Krakowa do Lwowa dochodzą tylko do stacji kolejowej Biadoliny.**

Wadowice 17 lipca (PAT). **Stan wody na Skawie podnosi się z szybkością 15 cm. na godzinę. Dziś o godzinie 9.45 stan wody pod Wadowicami podniósł się już o 2.60 m ponad stan normalny. Deszcz pada bez przerwy. Silnie zagrożone powodzią są Maków, Zembrzyce, dolna część Wadowic, Zator oraz szereg wsi. Woda na Wiśle pod Spytkowicami podnosi się z szybkością 20 cm. na godzinę. Ludność zagrożonych miejscowości została ewakuowana. Wieś Woźniki zalana. W Wadowicach powołano do życia powiatowy komitet powodziowy. We wszystkich innych miejscowościach zagrożonych powodzią komitety miejsc. do pomocy akcji przeciwpowodziowej wezwano 12 pp., który przeprowadza ewakuację zagrożonych miejscowości, akcją ratunkową kieruje osobiście starosta powiatu wadowickiego.**

—oo—

Tragedja skalnego Podhala.

Nowy Targ, 17 lipca (PAT). **Powiat nowotarski a głównie Podhale nawiedziła olbrzymia nawalnica**, która spowodowała wielkie szkody i zalanie całego szeregu **gmin w powiecie**. Komunikacja między **Szczawnicą, Zakopanem i Krakowem zupełnie przerwana**. Most kolejowy **w Poroninie jest tak uszkodzony, że nie można przedostać się do Zakopanego**. Również drewniany most w Poroninie obok pensjonatu p. Guta **został zupełnie zniszczony i zniesiony przez wodę**. Droga w Szaflarach jest kompletnie zalana wodą. **W Nowym Targu** peryferje miasta oraz ul. Waksmundzka są zalane tak, że woda dochodzi **aż do rynku**. Zagrożone poważnie są gminy **Poronin, Biały Dunajec, Szaflary, Nowy Targ, Łopuszna, Nowa Biała, Ostrowsko, Frydman, Czorsztyn, Krościenko, Szczawnica, Ochotnica, Czarny Dunajec i Ludźmierz. Najbardziej katastrofalna powódź nawiedziła Krościenko oraz Szczawnicę, gdzie mała rzeczka górska zwana Ru skim Potokiem w kilka godzin wezbrała gwałtownie i odcięła małe osiedle górskie w Pieninach od Krościenka i Szczawnicy. W Nowym Targu natychmiast zebrał się komitet powodziowy, który zajął się losem ofiar powodzi, udzielając im doraźnej pomocy. W godzinach popołudniowych udało się zlokalizować niebezpieczeństwo. Pod wieczór niebezpieczeństwo zaczęło się wzmagać, zagrażając życiu i mieniu mieszkańców**. wobec czego komitet zwrócił się o nadesłanie pomocy wojska, które niebawem przybędzie. W wielu miejscach uszkodzone są tory kolejowe. Straty wynoszą set ki tysięcy złotych. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie organizacje.

Deszcz nie ustaje ani na chwilę.

WODA ZABIERA MUROWANE DOMY. ZALAŁA 200 DOMOSTW.

Nowy Targ, 17 lipca. (PAT). **Deszcze padają w dalszym ciągu. Położenie z każdą chwilą staje się groźniejsze. W Nowym Targu most wojewódzki na Białym Dunaj cu został zerwany. Kilkanaście domów nawet murowanych zabrała rzeka. Zalanych jest około 200 domów. Wypadków z ludźmi dotąd nie notowano. Wszyskie wsie od N. Targu do Szczawnicy przy Dunajcu zalane są wodą prawie w całości, we wszystkich tych gminach zerwana jest większość mostów. Woda w rzekach podnosi się stale. W N. Targu woda zalała elektrownię, wskutek czego w mieście zabrakło światła. Zmobilizowano tam milicję, która czuwa nad ładem i porządkiem. Na stacji stoi pociąg pospieszny, który nie może ruszyć w stronę Zakopanego, drugi pociąg w Białym Dunajcu stoi w wodzie.**

—oo—

w komunikacji kolejowej zmusiła do przymusowego pobytu w Krakowie. Na stację przychodzą również zaniepokojeni rodzice, których dzieci przebywają na kolonjach letnisk w okolicach podgórskich, w oczekiwaniu wiadomości. Rodziców możemy uspokoić pewnemi informacjami, że dzieci i młodzież z kolonji i obozów przetransportowano na bezpieczne miejsce.

Ostatni pociąg ze wschodu.

Pociąg zdążający ze Lwowa do Krakowa, który miał przybyć o godzinie 5.45, przybył o godzinie 8.12. Pociąg ten odszedł następnie w stronę Katowic. Był to ostatni pociąg, jaki przybył do Krakowa ze wschodu.

Pociąg, który wyjechał 17 bm. o godzinie 9.15 rano z Krakowa w stronę Zakopanego, dojechał tylko do Skawiec, skąd był zmuszony powrócić do Krakowa.

Groźba powodzi w Krakowie.

Trwający już od nocy z niedzieli na poniedziałek rzęsisty deszcz, przechodzący chwilami w gwałtowną ulewę, wzbudził wśród mieszkańców Krakowa wielkie zaniepokojenie. Powodem niepokoju były przedewszystkiem **alarmujące wiadomości o coraz groźniejszej sytuacji w województwie krakowskiem, które prawie w całości padło ofiarą straszliwej klęski powodzi. Nawet dojazd do Krakowa z bliższych okolic staje się coraz bardziej utrudniony, a miejscami nawet niemożliwy**. Przybywający do miasta od strony południowej opowiadają **o dantejskich wprost scenach**, rozgrywających się **wśród ludności wiejskiej**, ewakuowanej z terenów zagrożonych. **Wszędzie rozlega się płacz bezdomnych, a szczególnie dzieci, zziębniętych, przemoczonych, zgłodniałych** — widok który porusza nawet najchłodniejsze serca, najbardziej opanowanych mężczyzn...

W Krakowie wskutek przerwania komunikacji kolejowej w kierunku wschodnim i południowym, na dworcu skupiło się bardzo wiele ludzi, których powódź odcięła od ich domów. Ludźmi tymi zajęły się już władze wojewódzkie. Także miasto pospieszy dla tych ludzi z wydatną pomocą, obdzielając ich ciepłą strawą.

Wczoraj rano przybył do Krakowa pociągiem z Warszawy p. wiceminister komunikacji Bobkowski, który odbył konferencję z władzami kolejowemi, wojewódzkiemi i wojskowemi dla uzgodnienia planu akcji ratunkowej.

Groźba powodzi, jaka zawisła nad Krakowem, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie wśród mieszkańców miasta. Energiczne i celowe jednak zarządzenia zarządu miasta w znacznej mierze przyczyniły się do uspokojenia.

Całą ubiegłą noc, całe wczorajsze przedpołudnie lał deszcz bez przerwy. Po krótkiej przerwie w porze południowej, kiedy niebo się nieco rozjaśniło, a otucha zaczęła wstępować w serca ludzkie — **rozpoczęła się na nowo ulewa, wzmagająca się z minuty na minutę**.

Wezbrane wody z górskich strumieni i rzeczek zaczęły wtłaczać swe mętne fale do Wisły, to też **poziom na Wiśle wzrastał z godziny na godzinę**.

Normalny stan wody na Wiśle wynosi **minus 225 centymetrów. Wczoraj o godz. 11-tej poziom wody podniósł się na minus 60, o godz. 12-tej — minus 35, o godz. 15-tej — plus 38, a więc o 288 cm ponad stan normalny. Punkt krytyczny dla miasta wynosi**

plus 300 cm.,

wówczas woda dosięga poziomu placu Groble.

Nie trzeba dodawać, że przy znacznie niższym poziomie rzeki

woda wdziera się kanałami do piwnic domów położonych w niektórych dzielnicach. Taką dzielnicą są np. Gregorzki, położone o kilka metrów poniżej poziomu Wisły.

Na dworcu krakowskim.

Na stacji kolejowej w Krakowie zebrał się tłum podróżnych, których przerwa

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Stan wody na Wiśle podnosi się.

Kraków, 17. lipca, godz. 17.30: Stan wody na Wiśle podniósł się do poziomu **plus 65 cm., czyli że w ciągu dnia wczorajszego woda na Wiśle podniosła się o przeszło metry.** Główna fala spodziewana jest **we środę o godzinie 5-tej rano.**

We wtorek popołudniu o godzinie 17-tej rozpoczął ponowne obrady **wojew. komitet akcji powodziowej.** Chodzi o środki ratunkowe nietylko dla wojew. krakowskiego, lecz **i dla wojew. lwowskiego po Przemyśl i województwa kieleckiego.**

Deszcz pada bezustannie. W okolicach podgórskich, a następnie Radziszowa, Krzywaczki, Izdebnika, Zembrzyc, Sułkowic, Harbutowic pada bezustannie bardzo ulewny deszcz. Całe okoliczne wsie zalane są wodą, która poczyniła już straszne spustoszenia, niszcząc zupełnie plony tegoroczne.

Zarząd miasta powziął wszelkie środki ostrożności na wypadek dalszego przyrostu wody. Dla Krakowa miarodajny jest stan wód na górnych dopływach Wisły, t. j. Soły i Skawy. Według ostatnich wiadomości **woda na Sole nieco opadła, natomiast Skawa wzbiera.**

—oo—

Wojsko wyrusza na pomoc powodzianom.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się wczoraj w gmachu Dyrekcji Kolejowej w Krakowie konferencja przy udziale p. wojewody **Kwaśniewskiego**, przedstawicieli władz wojskowych kolejowych i urzędu wojewódzkiego. W wyniku obrad wydano szereg zarządzeń, między innemi

wzmożono oddziały saperskie

przeznaczone do ratowania zagrożonego życia i mienia ludności dotkniętej powodzią. Oddziały wojskowe i kolejowe, przybyłe z terenów innych województw skierowano dla ochrony zagrożonych objektów na linjach komunikacyjnych. Również zażądano dalszej pomocy w oddziałach ratowniczych i w materjale.

W tej chwili trudno ocenić rozmiary szkód i strat, spowodowanych powodzią. Narazie stwierdzono

zniszczenie około 363 metrów bieżących mostów kolejowych

i 2.500 m. bieżących mostów drogowych. W wielu miejscach woda zmyła tory kolejowe i drogi kołowe. Również w wielu miejscach poprzerywane zostały linje telegraficzne i telefoniczne. W chwili obecnej jest około 3.000 m. bież. mostów kolejowych i 600 m. bieżących mostów drogowych zagrożonych niebezpieczeństwem podmycia.

Samolot ratunkowy wrócił do Krakowa

Celem nawiązania kontaktu z Krynicą, Muszyną, Szczawnicą z któremi wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zerwane, wystartował wczoraj o godzinie 13 z lotniska na Rakowicach samolot 2 p. lotniczego. Wskutek mgły musiał zawrócić z nad Bochni. W razie poprawy warunków atmosferycznych wystartuje on, ponownie.

—oo—

Zerwane także połączenia telegraficzne i telefon.

Jak się dowiadujemy dzisiaj już około godziny 16-tej **zostały uszkodzone połączenia telegraficzne i telefoniczne między Krakowem a miejscowościami położonemi na wschód**, począwszy od Tarnowa, a to wskutek uszkodzenia sieci koło Pilzna (między Tarnowem a Dębicą). Nie istnieje zatem także możność połączenia się **z Jasłem, Krynicą**, Gorlicami; jakoteż oczywiście Przemyślem, Lwowem Powiększa to trudności dla akcji ratunkowej, gdyż pozostaje tylko droga radjowa lub przy pomocy samolotów.

Odezwa prezydenta m. Krakowa do mieszkańców.

Z powodu grożącego wylewu prezydent miasta wydał następujące obwieszczenie:

„Wskutek długotrwałych ulewnych deszczów grozi miastu Krakowowi powódź w dzielnicach niżej położonych. Wobec tego Zarząd Miejski przystąpił już do zorganizowania akcji, mającej na celu zabezpieczenie i pomoc dotkniętym powodzią.

Niezależnie od tego celem współpracy obywatelskiej, **Zarząd Miejski zwraca się z apelem do mieszkańców zagrożonych dzielnic, aby w swoim interesie bezzwłocznie poczynili przygotowania dla ochrony własnego mienia, nie wyczekując ewentualnego zaskoczenia klęską powodziową.**

W chwili bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa wylewu mieszkańcy zawiadomieni zostaną sygnałami syreny z wozu strażackiego, przejeżdżającego ulicami zagrożonych dzielnic.

W razie potrzeby skomunikowania się z Biurem dyżurnym powodziowem należy zwracać się na **Nr telefonu 103-82** (Budownictwo Miejskie B.) i **102-16** (Wydział VII. Zarząd Miejski) bezpośrednio do biur komisarjatów obwodowych, które będą urzędowały bez przerwy.

Wkońcu Zarząd Miejski apeluje do obywateli zagrożonych dzielnic o zorganizowanie Obywatelskich Komitetów niesienia pomocy.

Zarządzenia na wypadek powodzi

Prezydent miasta dr Kaplicki w towarzystwie inż. Chmaja objechał wczoraj w godzinach popołudniowych zagrożone powodzią tereny miasta, wydając na miejscu odpowiednie zarządzenia. Równocześnie zarządził Prezydent miasta dyżury tak w Magistracie, jak i w Komisarjatach obwodowych, polecając przygotować na czas

ŁODZIE, POMOSTY oraz KŁADKI

przy tych realnościach, które mogłyby najwięcej ucierpieć w czasie wylewu.

Gdyby zaszła konieczność delożowania mieszkańców, będą ci bezzwłocznie przewiezieni ze swem mieniem do lokali szkół powszechnych, do tego celu wyznaczonych.

Dopływ Sanu rzeki Wiar 7 metrów nad poziomem.

Przemyśl, 17 bm. (PAT.) Na skutek wielkich opadów atmosferycznych **San wystąpił z brzegów na przestrzeni od Sanoka do Jarosławia. Woda podniosła się o 3 i pół metra ponad poziom normalny, zalewając okoliczne pola.** Specjalnie zagrożone w tej chwili jest **przedmieście Przemyśla — Wilcze.** Równocześnie wylał także dopływ Sanu — **Wiar**, gdzie woda podniosła się **do wysokości 7 metrów, zalewając okoliczne pola i częściowo kilka wsi.** Władze administracyjne wydały zarządzenia dla zabezpieczenia ludności przed powodzią.

We wsch. Małopolsce niebezpieczeństwo minęło.

Lwów, 17. lipca (PAT.). Sytuacja po o... dziowa na terenie województwa **lwowskiego przedstawia się groźnie tylko w zachodniej części województwa**, a mianowicie w powiatach **rzeszowskim i przemyskim.** Wczoraj o godzinie 23-ciej stan wody na Wisłoku pod Rzeszowem wykazywał poziom **o 50 cm. wyższy, niż w roku 1884**, kiedyto poziom wody osiągnął punkt kulminacyjny. **Obecnie woda zaczyna opadać.**

W Krośnie dziś rano zanotowano spadek wód przy stanie 6 mtr. 64 cm. ponad poziom normalny.

Meldunki o opadaniu wody nadchodzą również z nad Sanu i Wiaru.

Na Dniestrze także woda opada, wskutek czego niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Stanisławów. (PAT.). Wskutek ostatnich deszczów, rzeki na terenie województwa **stanisławowskiego nieco wezbrały, nie zagrażając jednak wylewem.** Woda na górnym Dniestrze podniosła się o trzy metry 30 cm. ponad poziom normalny, zaś na górnym Stryju o 2 m. 20 cm. Rzeki **Prut i Czeremosz** nie zagrażają zupełnie wylewem.

Z naszego punktu widzenia.

Niema rzeczy doskonałych na świecie, a zwłaszcza trudno o nie niezmiernie w tak skomplikowanej dziedzinie, jak stosunki międzynarodowe. Wszystkie umowy, układy i tak modne w ostatnich czasach pakty mają względną wartość i już wtedy jest dobrze, gdy dają przynajmniej połowę z oczekiwanych od nich korzyści. Przy faktycznej realizacji wszystkich międzynarodowych układów ukazują się zawsze różne luki. niedomagania i niedociągnięcia, które ich wartość obniżają w dużym stopniu. Jest to fakt znany i uznany powszechnie i trzeba go mieć zawsze na uwadze, gdy przystępuje się do omawiania czy to istniejących już układów, czy też tych, które znajdują się jeszcze w fazie projektów i przygotowań.

Obecnie przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji jest pakt wschodnio-europejski, nazywany inaczej „Locarno wschodnie", z którym to projektem wystąpił francuski minister spraw zagranicznych, p. Barthou. Pakt ten, jak i szereg innych, ma na celu utrwalenie pokoju w Europie. Gdy konferencja rozbrojeniowa zawiodła, trzeba szukać innych środków i metod, któreby drogą pośrednią prowadziły do celu, przyświecającego inicjatorom konferencji rozbrojeniowej. Droga bezpośrednia, prosta okazała się zbyt trudna i skomplikowana. Wobec nikłych wyników konferencji rozbrojeniowej nastręczały się dwa wyjścia: albo należało zrezygnować z wszelkich dążeń rozbrojeniowych i pozostawić wypadkom swobodny rozwój, to znaczy powiedzieć: niech się dzieje, co chce, niech państwa zbroją się do ostatecznych granic, co w nieuniknionej konsekwencji musi doprowadzić do nowej wojny, albo też szukać innego wyjścia, być może, dalekiego od doskonałości, nie zapobiegającego ostatecznie wojnie, ale redukującego w znacznym stopniu jej niebezpieczeństwo i stwarzającego warunki, umożliwiające dalsze zabiegi o redukcje zbrojeń.

Żywy i twórczy umysł francuski, którego wybitnym wyrazicielem jest minister Barthou, wybrał drugą drogę i na tem tle zrodziła się koncepcja paktu wschodnio-europejskiego, w którego ramach znalazłyby się Niemcy, Rosja i Polska i kilka innych państw. Pakt opierałby się na tej zasadzie, że uczestniczące w nim państwa gwarantowałyby sobie nietykalność obecnych granic. Gwarantem tego paktu byłaby Francja. Tak pomyślany pakt regjonalny stanowiłby potężny czynnik polityki pokojowej. Nie zagrażałby nikomu, stabilizowałby status quo, wytworzone w wyniku wielkiej wojny i otwierałby nowe bardziej, niż dotąd, korzystne perspektywy na dalszą pracę w dziedzinie rozbrojenia, tem więcej, że za paktem wschodnio-europejskim poszedłby pakt śródziemnomorski i inne.

Oceniając projekt ministra Barthou jaknajobjektywniej i mając ciągle na uwadze te zastrzeżenia, którym daliśmy wyraz na wstępie niniejszego artykułu, nie możemy nie przyjść do przekonania, że pakt ten byłby korzystny dla Polski. Udział w nim państwa polskiego zapewniałby mu rozliczne korzyści i stwarzałby dla niego sytuację wyjątkowo pomyślną. Nie osłabiając w niczem istniejących sojuszów i umów, dawałby nam nowe gwarancje bezpieczeństwa, byłby niejako nadbudową nad temi paktami, jakie zawarliśmy niedawno z Rosją a następnie z Niemcami. Pakt wschodnio-europejski, nie nakładając na Polskę żadnych specjalnych zobowiązań, nic ograniczałby w niczem samodzielności jej polityki zagranicznej. Niema zatem przeciwko jej udziałowi w pakcie ani jednego racjonalnego argumentu, bo przecież wywodów St. Brice'a w „Journalu", powtórzonych tak skwapliwie przez dzienniki sanacyjne, nie można brać na serjo. Sprawa jest zbyt poważna, aby ją można było puszczać na fale fantazji. Trzeba ją traktować tak, jak na to zasługuje, i mając na względzie wyłącznie interesy polskie.

Otóż, jeszcze raz stwierdzamy, że ze stanowiska tych właśnie interesów pakt wschodnio-europejski nie nastręcza żadnych poważniejszych zastrzeżeń. Zgodzić się można z tem, że kwestja ta wymaga pewnych studjów i wszechstronnych rozważań, z drugiej jednak strony nie widzimy najmniejszych podstaw, dla których Polska miałaby się ustosunkować względem niego negatywnie czy wrogo. Cele i dążenia polskiej polityki zagranicznej nie są identyczne z celami i dążeniami polityki Niemiec. Jeżeli więc Niemcy odrzucają koncepcję paktu wschodnio-europejskiego, to można to zrozumieć, bo ma on położyć tamę ich tendencjom odwetowym, ale przecież z tem niema i nie może mieć nic wspólnego Polska. Drogi tych państw są różne, chociażby chwilowo schodziły się w jednym punkcie.

To są ogólne uwagi, jakie nastręcza pakt wschodnio-europejski. Do bardziej szczegółowego omówienia tego zagadnienia powrócimy niebawem.

A. D.

Niemcy i Watykan.

Rzymski korespondent „Kurjera Warszawskiego" pisze bardzo obszernie o ostatniej fazie stosunków między Niemcami a Watykanem na tle krwawych wydarzeń z dnia 30 czerwca.

Zamordowanie kilku wybitnych działaczy katolickich z kierownikiem akcji katolickiej, dr. Klausnerem na czele, stworzyło nowy fakt, który poważnie zaważył na rozwoju tych stosunków. Wrażenie zbrodni pogłębił wykrętny i perfidny komunikat urzędowy, przedstawiający to morderstwo jako „samobójstwo"...

Ostrożny i wstrzemięźliwy organ watykański „Osservatore Romano" w słowach dobitnych i stanowczych zażądał od rządu niemieckiego, aby wersje o samobójstwie działaczy katolickich odwołał, bo wersja ta jest nietylko z gruntu fałszywa, ale w dodatku krzywdzi pamięć ludzi niewinnych. Organ watykański zażądał w sposób dobitny od rządu niemieckiego, aby ustalił stan faktyczny i okoliczności, jakie towarzyszyły śmierci tych ludzi niewinnych!

Nim rząd niemiecki to uczyni, należy wyjaśnić opinji, że wedle posiadanych w Rzymie informacji, działacze katoliccy zostali zamordowani z premedytacją przez „bohaterów" ze sztafet ochronnych, t. zw. S. S.-Abteilungen — na wyższy rozkaz. Oddziałami temi, jak i policją pruską, kieruje nie kto inny, tylko pruski prezes ministrów, Goering, który znów z polecenia Hitlera miał sobie powierzone zduszenie buntu w Berlinie.

Jak widzimy, sytuacja jest niezwykle prosta, albo jak kto chce niezwykle skomplikowana: Hitler obraduje jednego dnia z biskupami na temat uregulowania spornych spraw kościelno-religijnych, a nazajutrz podwładni p. Goeringa mordują na zimno szereg osobistości katolickich, a między nimi takich, którzy, jak np. Klausner, był aktywnym współpracownikiem biskupów w dziele uregulowania spraw spornych między katolicyzmem niemieckim a rządem. Nic tedy dziwnego, że te zaprawdę już meksykańskie stosunki i metody rozstrzygania sporów i nieporozumień wzburzyły do głębi koła kościelne rzymskie.

Gdyby dyplomacja watykańska prowadziła politykę prestiżu, a nie kierowała się wyłącznie dobrem reprezentowanej idei, mogłaby teraz zbrodnię berlińską wyzyskać dla celów taktycznych. Ale, jak się rzekło, Watykan daleki jest od takiego stawiania kwestji. To też, pomimo wstrząsającego wrażenia, jakie śmierć ludzi niewinnych, oddanych pracy poważnej w najcięższych warunkach, w Rzymie wywołała, obserwuje się w rzymskich kołach kościelnych nastrój rezerwy i wyczekiwania. Watykan napewno nie przedsięweźmie żadnych kroków, któreby się przyczyniły do zaostrzenia sytuacji.

Jak się więc potoczą wypadki w przyszłości, jak ułożą się stosunki pomiędzy rządem Rzeszy a ludnością katolicką i Watykanem? Na to pytanie korespondent rzymski „Kurjera Warszawskiego" daje następującą odpowiedź:

W Rzymie przeważa przekonanie, że wszelkie narady i rozmowy czynników katolickich niemieckich z rządem są — przynajmniej w chwili obecnej — bezcelowe i bezowocne. Skoro rząd niemiecki nie mógł się zdobyć na uregulowanie w sensie pozytywnym spraw kościelno-religijnych wedle zaciągniętych w konkordacie zobowiązań, skoro nie mógł się w ciągu rocznego okresu rokowań zdobyć na jasne sprecyzowanie swego stanowiska, skoro wreszcie dał oczywisty dowód złej woli, pozwalając na mordowanie niewinnych działaczy katolickich, którzy byli znienawidzeni w pewnych — bliskich rządowi — kołach za śmiałe stawianie kwestji religijnych, to obecnie jedyną odpowiedzią na to wszystko może być traktowanie sprawy konkordatu na płaszczyźnie wyłącznie formalnej. Watykan dał dowód najdalej posuniętej dobrej woli w pertraktacjach z wysłannikami Hitlera. Tej dobrej woli brak stronie drugiej, choć może kanclerz Hitler osobiście chciałby, jak się rzekło, porozumienie osiągnąć. Gdy zdobędzie się na energję, niezbędną do zrealizowania tej swojej woli, znajdzie po stronie drugiej gotowość do szczerego porozumienia. Dotychczas jednak taktyka rządu Hitlera wobec zagadnień realizacji postanowień konkordatu była nieopisanie balamutna.

O czem piszą inni?..

P. Matuszewski ambsadorem w Londynie

Okazuje się, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku naszego ambasadora w Anglji. Ustąpić ma p. Skirmunt, a jego miejsce zajmie p. I. Matuszewski. Tak przynajmniej twierdzi pismo angielskie „Evening Standard", które jednocześnie zamieszcza coś w rodzaju artykułu powitalnego:

„P. Skirmunt, ambasador Polski w Londynie, ustępuje w końcu tego miesiąca. Tylko marszałek Piłsudski zna nazwisko jego następcy. Kandydatem („raeg fancy") jest p. Matuszewski, który przyjechał właśnie do Londynu na urlop miesięczny. W towarzystwie swej żony i zawodowego nauczyciela podróżuje on po Anglji i Szkocji celem wydoskonalenia się w języku angielskim w ciągu czterech tygodni.

Gdy był poddanym rosyjskim, zorganizował tajną organizację oficerów-Polaków w armji rosyjskiej. Po rewolucji organizacja ta przeszła całkowicie na stronę polską. Od tego czasu p. Matuszewski zajmował stanowisko szefa oddziału drugiego sztabu generalnego, był attache wojskowym w Rzymie, posłem w Budapeszcie i ministrem Skarbu.

Mimo te wysokie stanowiska p. Matuszewski jest lepiej znany publiczności angielskiej dzięki swej pięknej żonie. P. Matuszewska, dawniej Halina Konopacka, jest zdobywczynią światowego rekordu w rzucaniu dyskiem. W swym rodzinnym kraju zyskała ona równą sławę jako poetka. Jest to osoba wysokiego wzrostu, pełna wdzięku, ma przepiękne ręce, byliby też oboje doskonałe uzupełnieniem londyńskiego świata dyplomatycznego pod względem dekoracyjnym i intelektualnym.

Obecnie p. Matuszewska wespół z swym mężem robi postępy w nauce języka angielskiego. Oczywiście, nie będzie tych lekcyj angielskiego, skoro tylko rozpoczną się rozgrywki w Wimbledon, gdyż p. Matuszewska jest entuzjastką tenisa".

Stawka na wieś.

Zdaniem „Depeszy", pisma noszącego podtytuł: „niezależna gazeta poniedziałkowa", różne plany i zamierzenia rządu w dziedzinie polityczno-gospodarczej nie są niczem innem, jak przygrywką do wyborów parlamentarnych. To ma przedewszystkiem na celu tak pokreślana dziś przez sanacyjnych publicystów stawka na wieś. Oto, co w tej sprawie pisze „Depesza":

„Na pierwszy plan wysuwają się w tych czasach zagadnienia gospodarcze, zwłaszcza zaś kwestja bytu wsi. Wieś stanowi 70 procent ludności państwa i, poza interesem czysto gospodarczym, reprezentuje również wielki interes polityczny, stanowiąc ogromny rezerwoar głosów wyborczych. A ta wieś jest dziś zrujnowana, wyraźnie i jawnie niezadowolona.

Więc kurs na lewo. Bez uciekania się do układów z „partyjnictwem". Rolnik do 50 hektarów ziemi będzie oddłużony bez żadnych wyjątków. W jakiej wysokości? Mówią o skreśleniu długów do wysokości 60 proc. Jest to cyfra dowolna. Prace nad oddłużeniem drobnego rolnictwa nie posunęły się jeszcze tak daleko, aby już teraz można było mówić o procentowej wysokości oddłużenia.

Rolnicy, posiadający ponad 50 hektarów ziemi, poddani będą innym przepisom, normującym ich oddłużenie, w zależności od stopnia obciążenia danej majętności. Niektórzy z nich, znacznie zadłużeni, pozostawieni będą własnemu losowi. Dotyczy to tembardziej wielkiej własności rolnej, która w wypadku zadłużenia musi sama myśleć o swym ratunku, albo uciekać z ziemi.

Takie zasady oddłużeniowej akcji ustalono już dla małej, średniej i wielkiej własności rolnej. Szczegóły są przedmiotem prac odnośnych resortów ministerjalnych".

Za oddłużeniem rolnictwa ma pójść obniżenie cen artykułów monopolowych, co jednak jest rzeczą trudniejszą. Ale i to ma nastąpić, stanowi to bowiem czynnik bardzo ważny w przygotowującej się kampanji wyborczej.

Bolączki szkolnictwa.

Na tle protekcjonizmu i monopolizacji w dziedzinie podręczników szkolnych zamieszcza obszerne uwagi „Gazeta Warszawska", występując przeciwko stosowanemu obecnie systemowi. I dochodzi ostatecznie do następującego wniosku:

„Z pośród dwóch rozważanych tu bolączek, protekcjonizmu oraz monopolizacji, szkodliwszy jest drugi, gdyby bowiem na forum szkolne przedostawały się obok lichych, protegowanych elaboratów, rzeczy bardziej wartościowe, sumienny nauczyciel miałby szerszą możność wyboru. Dzisiaj jest skrępowany i częstokroć zmuszony do wprowadzania książki, w której wartość sam nie wierzy. Gdyby zresztą wśród autorów panowało przekonanie, że podręczniki podlegają ocenie objektywnej, idącej powyżej wskazanej linji wymagań, i że probierzem bezstronności jest udział rzeczoznawców z pośród uczonych, a nietylko pedagogów, możeby i te z pośród aprobowanych teraz podręczników uzyskały wyższy poziom.

Tutaj zatem bardzo pożyteczny okazałby się „wyścig pracy".

Powyższe uwagi powstały z rozważań na temat dorobku w danej dziedzinie, osiągniętego na nowych programach. Niebawem przekonamy się, co pod tym względem przyniesie nadchodzący rok szkolny, w którym utworzona zostanie na nowych podstawach II klasa gimnazjalna i wprowadzone będą nowe podręczniki".

Nie chcemy prorokować, ale nie wydaje się nam, sądząc po dotychczasowych doświadczeniach, aby nowy rok szkolny przyniósł jakie zmiany na lepsze.

Na ziemiach Rzplitej.

Rekolekcje kapłańskie w Sandomierzu.

W pierwszym i drugim tygodniu lipca w gmachu Seminarjum duchownego w Sandomierzu odbyły się doroczne rekolekcje dla kapłanów tej diecezji. W obydwu partjach odprawiło rekolekcje 150 kapłanów, po 75 w każdej partji. Nauki głosił ojciec Smodlibowski, **superjor księży Jezuitów z Poznania**. Rozpoczynał rekolekcje uroczystem Veni Creator i wystawieniem N. Sakramentu Ks. Biskup Jasiński. Pod koniec obydwu ćwiczeń Ks. Biskup Jasiński odprawił Msze św., udzielił kapłanom Komunji św. i wygłosił do słuchaczów naukę tak w pierwszej, jak i w drugiej partji. (KAP.)

Paczki żywnościowe dla „izolowanych“

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa poleskiego urzędu wojewódzkiego **Rolewicz, któremu służbowo podlega komendant obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej oraz sędzia śledczy przy Sądzie Okr. w Pińsku delegowany do spraw obozu Kordymowicz**, dokonali inspekcji obozu, trwającej kilka godzin. Według instrukcji, wydanej przez władze w sprawie obozu izolacyjnego, rodziny izolowanych mogą korespondować z nimi. Korespondencja będzie przechodziła przez cenzurę nadzoru obozu. **Wolno również wysyłać do nich paczki żywnościowe**, które albo będą doręczone adresatom, albo zwrócone wysyłającym w tym wypadku, gdy izolowany został pozbawiony prawa korzystania z paczek żywnościowych. We wszystkich sprawach obozu izolacyjnego **pierwszą instancją jest komendant obozu w Berezie a drugą województwo poleskie.** W sprawie przedterminowego zwolnienia izolowanych z Berezy decyzja nie należy do wojewody poleskiego, lecz do wojewody danego terenu, z którego nastąpiło wysłanie do obozu odosobnienia.

Surowy wyrok na fałszerzy pieniędzy.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu zapadł surowy wyrok na fałszerzy pieniędzy. — Mianowicie główna oskarżona Pawlicka **skazana została na 10 lat więzienia** i na umieszczenie w domu poprawy na przeciąg 5 lat, zaś **wspólnicy Pawlicki na karę 8 lat więzienia oraz Leśniewski na 5 lat więzienia.** Wyżej wymienieni puszczali w obieg falsyfikaty 2-złotówek, 1-złotówek i 50-groszówek. Sprawa ta wyszła na jaw w kwietniu r. b.

Nadużycia wojskowych w Siedlcach.

Wojskowe władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia w sprawie poważniejszych nadużyć ujawnionych na terenie instytucji **przysposobienia wojskowego w Siedlcach**. Nadużycia te dotyczyły fikcyjnego obliczenia wydatków administracyjnych, djet, kosztów podróży i t. p. W stan oskarżenia postawiono dwu **oficerów, kapt. Munkiewicza i por. Zydronia, oraz pięciu sierżantów.** Proces o nadużycia będzie rozpatrywany przez wojskowy sąd okręgowy w Brześciu.

Okradzenie grobowca Chrobrego w Poznaniu.

Zuchwałej kradzieży dokonano w Poznaniu w poniedziałek. Nieznany sprawca zakradł się do Złotej Kaplicy w Katedrze i tam z pomnika Bolesława Chrobrego wyłupał z miecza i korony kilka kamieni błyszczących, sądząc że są to klejnoty. Tymczasem **kamienie te były kryształami różnokolorowemi, wobec czego szkoda jest niewielka.** Sam fakt jednak targnięcia się na tak wielką pamiątkę wywołał wielkie oburzenie w Poznaniu.

Kto ukradł 4000 dolarów

dyrektorowi fabryki „Pocisk“?

W sądzie okręgowym w Warszawie toczy się sensacyjny proces o tajemnicze okradzenie dyr. fabryki „Pocisk“ inż. Marguliesa w którego willi skradziono ze skrytki za portretem przechowywane 4.000 dol. Policja miała ułatwione zadanie wykrycia podejrzanego o kradzież wobec odesłania przez pocztę inżynierowi ważnych dokumentów. Stwierdzone zostało, że uczynił to niejaki **Gabary, narzeczony służącej Błaszczykówny.** Aresztowano go w Łodzi. Wyparł się udziału kradzieży twierdząc, że jakiś nieznajomy mężczyzna oddał mu owe dokumenty, a on odesłał je inżynierowi. Na ławie oskarżonych zasiadają Gabary, zawodowy złodziej B. Gawroński o przezwisku Bolek Mops, oraz służba inżyniera w osobie W. Błaszczykówny i lokaja Tesznera. Rozprawa ma wyjaśnić, kto był właściwym sprawcą włamania się do skrytki.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY T. N. S. W. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie, prowadzi bezpłatne Biuro Pośrednictwa Pracy dla swych członków, nauczycieli szkół średnich. **Biuro mieści się w lokalu Warszawskiego Zarządu Okręgowego T. N. S. W. przy ul. Brackiej 18. Biuro rozporządza około 200 nauczycielami szkół średnich**, którzy ubiegają się o **posady w szkolnictwie** lub w nauczaniu prywatnem (kondycje, korepetycje i t. d.) W r. b. zgłoszono na ręce Biura około 80 posad, które przeważnie zostały obsadzone. W chwili obecnej daje się odczuć **zapotrzebowanie zwłaszcza na stanowiska nauczycieli języka łacińskiego oraz jęz. niemieckiego.**

Wyjątkowe prawa w Berezie Kartuskiej.

Poniżej zamieszczamy z „Robotnika“ ostatnią część opisu wrażeń p. W. Czarneckiego z Berezy Kartuskiej.

Mam jeszcze kilka godzin wolnego czasu — pisze p. Czarnecki — które spędzam na zwiedzeniu ruin klasztoru Kartuzów. Około godz. 6 wiecz. wracam do miasta. Na rynku zbliża się do mnie policjant:

— Proszę o dokumenty.

Podaję mu swą legitymację, którą ten długo i starannie ogląda. Ponieważ dokument jest „w porządku“, więc sądzę, iż za chwilę policjant odda mi legitymację, zasalutowawszy uprzejmie.

Omyliłem się jednak. Następuje indagacja:

— Skąd pan przyjechał?

— Z Warszawy.

— Poco?

— Mam tu pewną sprawę do załatwienia.

— Jaką sprawę?

— A, pan jest zbyt ciekawy. Powinno panu moje wyjaśnienie wystarczyć. Zresztą nie ma pan prawa wypytywać mnie.

Policjant zamyślił się, ale nie wypuszcza z rąk mej legitymacji. Wreszcie powiada: — To dziwne. Akurat z Warszawy ma pan interes do naszego miasta.

Roześmiałem się. Policjant jest rozbrajająco... naiwny. Przedstawiciel władzy ryzykuje jeszcze jedno pytanie:

— A do kogo w naszem mieście ma pan interes?

— Mogę panu powiedzieć. Do inspektora Greffnera.

Spojrzał z niedowierzaniem, ale po chwili zdecydował: — Muszę pana zatrzymać. Pójdzie pan ze mną do miejscowej Komendy Policji.

Posterunkowy Nr. 394 uznał mnie więc za „podejrzanego“. W drodze pytam:

— Dlaczego właściwie pan mnie zatrzymał. Czy jestem o coś podejrzany?

I na to otrzymałem niespodziewaną odpowiedź: — W naszem mieście zatrzymuje się każdego, kto tylko przyjeżdża.

Na posterunku oddano mnie w ręce przodownika, ten zaś przekazał mnie zkolei jakiemuś panu w cywilnem ubraniu. Komisarz, albo szef bezpieczeństwa?

Znów następują pytania: Kto, skąd, dokąd, poco, dlaczego, kiedy...

Odpowiadam, że miałem interes do p. Greffnera, komendanta obozu izolacyjnego, załatwiłem swoją sprawę i obecnie mam zamiar wyjechać.

Mój rozmówca pyta: — Czy inspektor Greffner udzielił panu jakich informacyj?

— O tem najlepiej poinformuje pana sam inspektor.

— Ja dlatego pytam — ciągnie ów komisarz — ponieważ wiem, że żadnych informacyj udzielać nie wolno.

Teraz wydaje mi się, że ów pan nie jest zwykłym komisarzem, lecz chyba szefem bezpieczeństwa. Długo trwa rozmowa. Mój interlokutor pyta, jak podobały mi się ruiny, choć nie informowałem go, że tam byłem, stara się wmówić we mnie, że przybyłem tu nie sam, lecz w towarzystwie dwuch pań. Doskonale orjentuje się w tem co robiłem przez cały dzień.

Gdy ja zkolei zwracam mu uwagę na niezwykłe postępowanie policji, aresztującej mnie tylko za to, że jestem „obcy“, dostaję odpowiedź:

— U nas są wyjątkowe prawa.

Po godzinie, gdy zadaję pytanie, czy mam się uważać za aresztowanego i za jakie przestępstwo, słyszę odpowiedź: — Ależ nic podobnego. Myśmy tylko chwilowo pana zatrzymali.

Przez cały czas naszej „rozmowy“ mój nieznajomy pan był niezwykle uprzejmy, w sposób bardzo wytworny prowadził „pogawędkę“. Nie wiedziałem, że w policji są tak dobrze wychowani ludzie...

Przed odejściem udzielił mi jeszcze wskazówek, gdzie można dostać konie, odjeżdżające do stacji.

— Tam, gdzie pan jadł dziś obiad.

Okazuje się, że i o tem wiedział. Opuszczam więc Berezę Kartuską, zostawiając obóz, więźniów, pracujących przy budowie szos, umacnianiu swego więzienia i osuszaniu błot, zostawiając wszystkowiedzących policjantów.

Pierwszy w niepodległej Polsce „obóz izolacyjny“ znika mi z oczu...

Z całego świata.

Związek adwokatów-katolików w Austrji

Przed kilku dniami powstał w Austrji „Związek Adwokatów Katolików“. Celem Związku jest popieranie duchowych i materjalnych interesów członków, przedewszystkiem pielęgnowanie ducha katolickiego, miłości ojczyzny oraz godności zawodu.

Założycielami i propagatorami tego związku są między innymi: senjor katolickich prawników w Austrji, znany obrońca **dr. Wincenty Rabenlechner**, były minister dr. Henryk Mataja oraz poseł do parlamentu dr. Hugon Zörnlaib. Na uroczyste zebranie konstytucyjne Związku zaproszono wszystkich adwokatów katolickich.

Modlitwa sędziego amerykańskiego

„Rycerz Niepokalanej“ zamieścił ostatnio notatkę, że w papierach zmarłego niedawno **b. sędziego Najw. Trybunału w Ameryce**, niejakiego **Ryan**, znaleziono prześliczną, wzruszającą modlitwę, którą ten sędzia sam ułożył i zawsze przed rozprawą, w której miał decydować — tę modlitwę odmawiał. Oto wyjątki z tej modlitwy: „O Boże wszelkiej prawdy, wszelkiej wiadomości i wszelkiej sprawiedliwości, bez którego nic nie jest prawdziwem, ani dobrem, ani istotnem, niech Twe nieskończone miłosierdzie kieruje mojem sercem tak, iżbym mógł dziś wypełnić mój obowiązek w Twej bojaźni, iżbym nie omylił się w swym sądzie. Daj mi tę łaskę, bym mógł słuchać sprawy cierpliwie, wnikał w nią pracowicie, bym ją dobrze zrozumiał i bym osądził ją sprawiedliwie! Daj mi Boże uczucie pokory tak, abym się nie kierował ani złością, ani zarozumiałością, ani egoizmem. Miej litość nademną biednym i nędznym grzesznikiem, błądzącym w ciemności. **Daj mi łaskę, bym sądził innych w ten sposób, abym sam nie został potępionym wówczas, gdy Ty sam o Boże, będziesz mnie sądził. Wysłuchaj mej modlitwy dla miłości Syna Twego, a mego Zbawiciela Jezusa** Chrystusa — Amen!“

Sven Hedin na wolności.

W poniedziałek otrzymano w Sztokholmie z Urumczy (Turkiestan wschodni) od Sven Hedina, który był, jak wiadomo, powtórnie uwięziony przez powstańców dungalskich chińskiego jen. Ma, telegram, zawiadamiający, że **znakomity podróżnik szwedzki jest zdrów i zamierza wkrótce powrócić do Chin.**

Tłum rabuje sklepy w San Francisco.

Ruch kołowy w San Francisco zamarł niemal całkowicie. Większość magazynów, restauracyj i kawiarń jest zamknięta **w obawie grabieży.** Na przestrzeni jednego kilometra na głównej arterji miasta, gdzie przeciągają zwykle niekończące się sznury samochodów. Korespondent Reutera widział tylko 5 samochodów ciężarowych. Patrole strajkujących, objeżdżające miasto w samochodach, ostrzegły stacje sprzedaży benzyny w dzielnicy Livermore, że **stacje te będą zamknięte siłą, jeśli nie zostaną unieruchomione dobrowolnie w przeciągu 2-ch godzin.**

Miejscowe władze oświadczają, że władze morskie i wojskowe, które rozporządzają znacznemi zapasami żywności, dopomogą w razie potrzeby w zaopatrzeniu ludności w żywność.

Do San Francisco kierowane są pospieszne oddziały artylerji, piechoty oraz samochody pancerne. Do tej chwili wydarzyło się już kilka **aktów gwałtu**. Tłum złożony z 1500 ludzi **obrabował skład kolonjalny, zabierając zapasy żywności na sumę zgórą 2.000 dol.** Za wypowiadane publicznie zniewagi pod adresem burmistrza aresztowano kilku komunistów. — Około 50 ludzi wtargnęło do lokalu, gdzie mieści się zarząd partji komunistycznej, skąd wyrzucono na ulicę meble i podpalono je.

Ekspedycja niemiecka zaginęła

Według otrzymanych w Simla (w Indjach) doniesień, członkowie ekspedycji niemieckiej w Himalajach **Merkl, Wieland i Welzenbach** przy wejściu na szczyt Nangaparbat padli ofiarą gwałtownej zamieci śnieżnej. Poszukiwania, prowadzone od kilku dni, nie dały rezultatów. Zginęło również trzech tragarzy krajowców.

O. PIUS PRZEŹDZIECKI U OJCA ŚW. Papież udzielił audiencji ojcu Piusowi Przeździeckiemu, generałowi Ojców Paulinów. Papież wypytywał O. Przeździeckiego szczegółowo o Jasną Górę, przypominając, że kaplica w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo została poświęcona Najświętszej Pannie Częstochowskiej, i zaznaczając, że sam, jako nuncjusz, odprawiał często Mszę św. w kaplicy na Jasnej Górze. Po audjencji O. Pius Przeździecki przedstawił Ojcu św. przełożonych domu paulińskiego w Rzymie i w Budapeszcie. — (KAP.)

POLSCY KAJAKOWCY W ATENACH. Dwaj członkowie Krakowskiego Klubu Kajakowego, **Świtalski i Chałupnik**, przybyli do Aten z małym składakiem wagi 30 klg, na którym zamierzają odbyć podróż morską. Po załatwieniu formalności paszportowych kajakarze polscy wyruszyli z portu Pireus, kierując się w stronę archipelagu greckiego, skąd do Smyrny. Podróż ma trwać miesiąc.

ALFABET ŁACIŃSKI W PERSJI. W kołach inteligencji perskiej bardzo poważnie rozstrząsana jest **sprawa wprowadzenia, na wzór Turcji alfabetu łacińskiego na miejsce arabskiego.** Równocześnie Ministerjum Handlu wydało okólnik do wszystkich kupców mających stosunki zagraniczne, **aby unikali na przyszłość w korespondencji zagranicznej języka perskiego** lecz posługiwali się znanym językiem europejskim.

ZE PSEM I KOTEM W ŁODZI NAOKOŁO ŚWIATA. Donoszą z Ancud, w południowej Ameryce, że do tamtejszego portu **zawinęła** łódź, na której żeglarz norweski **Alfons Nansen** odbywa podróż dookoła świata w towarzystwie psa i kota. Alfons Nansen wyruszył z Oslo w miesiącu lipcu 1932 roku i przepłynął dotychczas przestrzeń 40 tys. km.

ULASKAWIENIE SZPIEGA SKAZANEGO NA KARĘ ŚMIERCI. Sąd doraźny w Baranowiczach skazał **M. Protasiewicza**, oskarżonego o szpiegostwo na karę śmierci. Ponieważ Protasiewicz przyznał się do winy, Prezydent Rzplitej ułaskawił go, zamieniając karę śmierci na **karę dożywotniego więzienia.**

Sport.

UKARANI PIŁKARZE.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN ukarał ostatnio: **Herbstreicha** z ŁKS. 3 tygod. dyskwalifikacji za brutalną grę na meczu z Legją, **Grabińskiego** z Legji — naganą za niesportowe zachowanie się na meczu z ŁKS., oraz całą drużynę **Podgórza** — naganą za niesportowe zachowanie się wobec przedstawicieli K. S. 22 Strzelec, po zawodach w dniu 13 maja br.

Amerykańscy lekkoatleci w Hamburgu.

W Hamburgu odbyły się w niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem znakomitych **lekkoatletów amerykańskich.** Pierwszy start Amerykanów w Niemczech nie przyniósł spodziewanych wyników, co należy przypisać zmęczeniu podróżą.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Borchmayer 10.5 sek., 2) Draper (USA) 10.6 sek.

200 m. 1) Schein (N) 21.6 sek. 2) Fuqua (USA) o pierś.

400 m. 1) Fuqua 48.7 sek., 2) Pöschke (N).

1500 m. 1) Venzke (USA) 3:56.3 sek., 2) Kaufmann (N) 3:57.6 sek.

Skok wzwyż 1) Niemiec Martens 188 cmt., 2) Amerykanin Spitz.

800 m. 1) König. mistrz Niemiec 1:56.3 sek., 2) Brown (Am.) 1:57.

Kula: 1) Lyman (USA) 15.38 mtr.

Dysk: 1) Lyman 44.93 mtr.

Wdal: 1) Leichum (Niemcy) 751 cmt.

Pierwsza runda skończona.

Niedzielne spotkania piłkarskie zakończyły pierwszą rundę tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ligi. Kolejność miejsc jakie zajęły kluby jest następująca:

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	11	18	49:16
2) Cracovia	11	15	26:16
3) Garbarnia	11	14	26:17
4) Ł. K. S.	11	14	16:15
5) Pogoń	11	14	23:19
6) Polonja	11	11	14:12
7) Legja	11	11	13:12
8) Warta	11	10	24:20
9) Wisła	11	10	20:18
10) Warszawianka	11	7	11:29
11) Podgórze	11	5	15:37
12) Strzelec	11	3	10:33

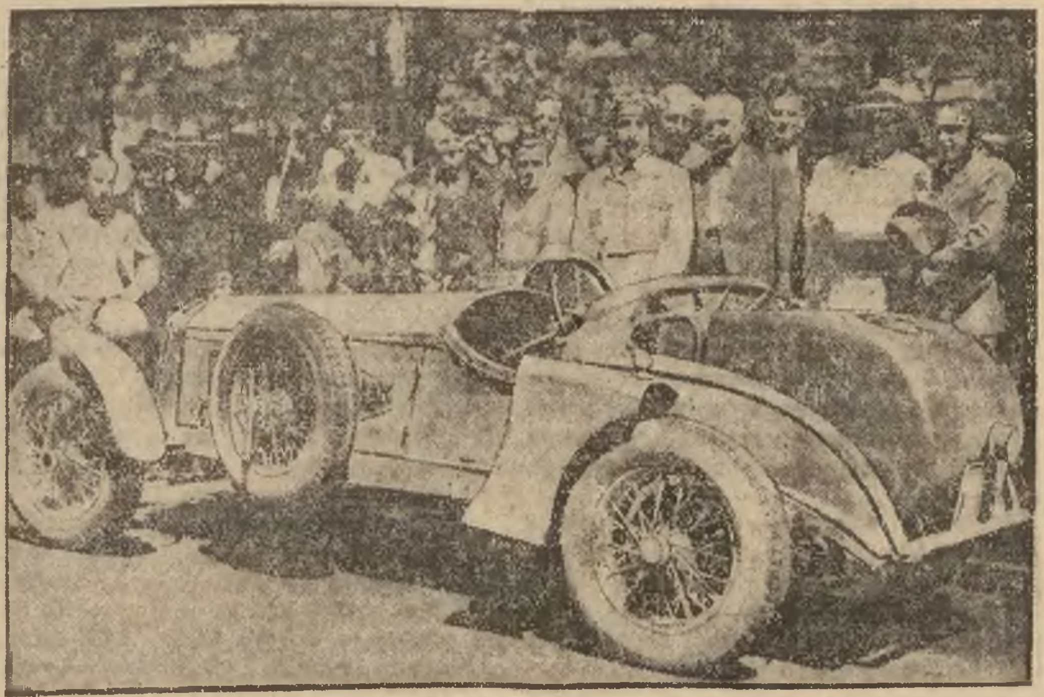
TRÓJMECZ BAŁTYCKI

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Rydze trójmecz bałtycki w lekkiej atletyce: **Polska — Łotwa — Estonja.**

Na zawody te wyjeżdża z Polski drużyna, złożona z 20 zawodników.

W zawodach startować będą także **Kusociński i Heljasz**, którzy przyjadą do Rygi wprost z Niemiec, gdzie obecnie przebywają.

Zastosowanie gazu drzewnego w automobilizmie.



Włoski automobilista prof. Ferragutti przebył w samochodzie przestrzeń z Budapesztu do Wiednia w trzech godzinach, posługując się gazem drzewnym jako środkiem popędowym. Jest to pewien rekord w swoim rodzaju. Z Wiednia udał się prof. Ferragutti do Medjolanu.

Astronomowie przeciwni budowie obserwatorjum astronomicznego w Tatrach.

Sprawa budowy kolejki na Kasprowy Wierch w Tatrach przechodzi różne fazy. Ostatnio celem podtrzymania tego zbytecznego i kosztownego projektu, powzięto nawet myśl wybudowania obserwatorjum astronomicznego na szczycie. Byle tylko budowa kolejki miała jakieś oparcie w opinji publicznej. Po ogłoszeniu projektu budowy obserwatorjum, poproszono o wypowiedzenie się w tej sprawie **prof. Kamieńskiego**, dyrektora obserwatorjum warszawskiego, który pochwalił tę piękną myśl i zaznaczył, że przecież kolejka będzie bardzo pożyteczna dla obserwatorjum. Niewątpliwie jest to słuszne: obserwatorjum jest potrzebne kolejce a kolejka dla obserwatorjum. Posłuchajmy jednak co mówią o tem inni astronomowie. Oto w Warszawie odbyła się w tych dniach w lokalu Ligi Ochrony Przyrody informacyjna konferencja w sprawie budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele nauki, sfer turystycznych i sztuki. Po odczytaniu szeregu nadesłanych listów i depesz, wyrażających Lidze uznanie za jej stanowisko w sprawie zachowania piękna krajobrazu tatrzańskiego, przewodniczący **prof. Bol. Hryniewiecki,** prezes Ligi, przedstawił obecny stan sprawy, stwierdzając, że przeciwko budowie kolejki wypowiedziały się sfery naukowe, turystyczne, nauczycielskie, artystyczne i literackie oraz organizacje młodzieży, przytem **zwrócił uwagę na ujawnioną w ostatnich czasach próbę usprawiedliwienia tej kosztownej imprezy przez doczepianie do niej projektu budowy na Kasprowym Wierchu obserwatorjum astronomicznego i meteorologicznego**

W tej sprawie zabierali głos **prof. T. Banachiewicz,** dyrektor obserwatorjum krakowskiego i wiceprezes międzynarodowej Unji astronomicznej oraz **prof. Witkowski,** dyrektor obserwatorjum poznańskiego i wiceprezes Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Prof. Banachiewicz uważa, iż **szczyty tatrzańskie z różnych powodów naogół nie nadają się pod budowę większego obserwatorjum astronomicznego;** w grę wchodziłaby mogła jedynie stacja astronomiczna o ileby — co jest mało prawdopodobne — warunki obserwacyjne miały się tam okazać przyjazne. Ewentualne założenie stacji astronomicznej do regularnej pracy naukowej musiałoby być poprzedzone przez dłuższe studja nad warunkami astronomiczno-obserwacyjnemi. Już w r. 1905 mówca zorganizował w tym celu wyprawę astronomiczną na Żółtą Turnię nad Halą Gąsienicową. **Wyniki tej wyprawy nie mogą jednak być uważane za miarodajne i pożądane są dalsze studja,** podobne do tych, jakie od szeregu lat są prowadzone na dwóch beskidzkich placówkach narodowego instytutu astronomicznego: na górze Lubomir (Łysinie) i na Oklejnie pod Myślenicami. Pamiętać należy, że w Polsce **potrzebne jest raczej wzniesienie wielkiego narodowego obserwatorjum niż rozpraszanie środków i sił na tworzenie dalszych drobnych placówek.** Pozatem prof. Banachiewicz przypuszcza, że w sprawie obserwatorjum wysokogórskiego, jako interesującej szersze koła, wypowie się oficjalnie Polskie Towarzystwo Astronomiczne lub też Narodowy Komitet Astronomiczny.

Prof. J. Witkowski podziela zupełnie stanowisko prof. Banachiewicza, dodając, że na podstawie doświadczeń astronomów amerykańskich **budowa wysokogórskich obserwatorjów w naszych szerokościach geograficznych wydaje się nie celowe.**

Również inni mówcy, którzy zabierali głos, wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko projektowi kolejki na Kasprowy Wierch.

Ruch wydawniczy.

„MŁODA MATKA“ Ukazał się Nr. lipcowy 13/14 dwutygodnik „Młoda Matka“ w podwójnej objętości, który zawiera szereg artykułów. Artykuł wstępny: „O odżywianiu dzieci latem“ Dr. T. Lewenfiszowa. „Jak ustrzec dzieci przed letniemi biegunkami“ Dr. J. Wiszniewski. „Kostjum kąpielowy dla dziecka“. — „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek“ Dr. P. Wójciak. „Podsłuchane rozmowy“, S. S. — „Rozwój mowy u dziecka i jej zboczenie“ Dr. N. Blumental. — „Momenty wychowawcze“ I. Mackiewiczówna. — „Zazdrość dziecięca“ Mag. Cz. Wassermulówny. — „Co daje lato“. J. Gażyńska. „Rodzice mają głos“ ankieta do rodziców w sprawie czytelnictwa młodzieży. „Wakacyjne skarby“ Janina Sławo. Na zakończenie numeru „Odpowiedzi na listy rodziców“ dodatek „Rady Praktyczne“ zawierający dużo modeli dziecięcych oraz tablica wzorów i kroju.

Nowy lot do stratosfery.



Belgijski inżynier Cosyns, asystent prof. Piccarda zakończył przygotowania do wzlotu w stratosferę. Termin startu zależy od warunków atmosferycznych.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Polski Almanach Uzdrowisk

Nakład i własność Polskiego Towarzystwa Balneologicznego. Kraków, 1934. Str. 506.

Jest kilka rodzajów wydawnictw, które przeciętny czytelnik bierze do ręki z pewnem uprzedzeniem i nieufnością, obawiając się, że nie znajdzie w nich tego, czego szuka, względnie że to, o czem chciałby się z nich dowiedzieć, przyjdzie mu z trudem wyłowić z powodzi „reklamiarskiej poezji“, przepełniającej szpalty takiego wydawnictwa. Do tego rodzaju wydawnictw należy poważny odsetek almanachów. Jest w nich dużo „poezji“, moc solidnej reklamy, daleko odbiegającej od rzeczywistości, niezupełne wyczerpanie tematu i wiele innych wad, które powodują, że almanach zamiast dać jasny pogląd na sprawy danem wydawnictwem objęte, zaciemnia ich obraz. Tak bywa niestety w wielu wypadkach. Ale nie zawsze.

Ostatnio mamy do zanotowania szczęśliwy wyjątek w tej dziedzinie. Jest nim Polski Almanach Uzdrowisk, wydany przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne, kierowane sprężystą ręką znanego i zasłużonego pioniera naszej rodzimej balneologji prof. dr. L. Korczyńskiego. Dzieło to obszerne, zawiera str. 506, objektywne i niezwykle, jak na dzisiejsze czasy, solidne, jest dzięki tym zaletom antytezą wydawnictw scharakteryzowanych na wstępie.

Redakcja wydawnictwa podzieliła je na 4 zasadnicze działy. W dziale pierwszym, ogólnym, zebrano szereg prac naukowych lekarzy, fizyków, geografów, chemików, ekonomistów, związane bądź bezpośrednio, bądź pośrednio ze sprawami uzdrowiskowemi. Pod poszczególnemi rozprawami widnieją nazwiska Rektora Marchlewskiego, Prof. Korczyńskiego. Prof. Koskowskiego, inż. Mianowskiego, Dr. Kramsztyka, Dr. Podsońskiego, Dr. Handzla, Dr. Leszczyckiego, Dr. Lewickiego i innych. W dziale tym znajdujemy ostatnie wyniki badań z dziedziny witaminowej, omówienie znaczenia w lecznictwie zdrojowem różnych pierwiastków, zawartych w wodach kruszcowych, jak żelazo, jod, siarka i wiele innych tematów, interesujących przedewszystkiem lekarza. Obok nich zestawione zostały tematy, które z korzyścią i z zaciekawieniem przeczyta nietylko lekarz. Wspomnę na tem miejscu o artykule pt.: „Charakterystyka i geografja klimatu na ziemiach polskich“ pióra Prof. Korczyńskiego, oraz o drugim artykule tego samego autora pt.: „Wędrowne masy powietrzne i ich znaczenie nosologiczne“. Rozprawa pierwsza, bardzo obszerna (na 99 stronach) ilustrowana jest wykresami, tablicami, mapami, zestawieniami, druga z wymienionych zawiera między innemi ciekawe uwagi na temat walki wiatrów o klimat Europy i wpływie tego klimatu na powstawanie i przebieg rozmaitych chorób.

Bardzo dobrze się stało, że w dziale ogólnym Almanachu znalazł się artykuł dr. St. A. Lewickiego pt.: „Djetetyka w uzdrowiskach polskich“. Coraz częściej widzi się bowiem w zdrojowiskach naszych obok tabliczek z nazwą pensjonatu i napisem, zawiadamiającym o „wolnych pokojach do wynajęcia“, reklamę „kuchnia djetetyczna“. Kuracjusz, któremu lekarz polecił djetę, udaje się z zaufaniem do takiego pensjonatu i w większości wypadków spotyka go zawód. Najczęściej bowiem kierownictwo danego pensjonatu nie ma „zielonego“ pojęcia o djecie, mimo zapewnień widniejącego na szyldzie napisu. A umieściło go poprostu „na wabika“. Że tak jest, dowodzi wykaz zakładów stosujących naprawdę djetę, podany przez dr. Lewickiego, na podstawie odpowiedniej ankiety. We wszystkich uzdrowiskach polskich jest ich tyle, że możnaby je zliczyć niemal na palcach. Dr. Lewicki nie ogranicza się do odmalowania tego niezbyt pocieszającego stanu rzeczy, lecz słusznie wysuwa postulat uregulowania tej sprawy przez szkolenie fachowców w tej dziedzinie, w odpowiednich szkołach, na wzór szkoły djetetycznej w Inowrocławiu. Podobnych naszych bolączek uzdrowiskowych porusza Almanach kilka.

Część druga wydawnictwa czysto już lekarska praktyczna, stanowi pewnego rodzaju kompendjum balneologiczne dla lekarzy, to też jej omówienie należy pozostawić prasie fachowej. Kończą ją dwie prace, z których wiele czerpać może niefachowiec. Jedna z nich dr. Leszczyckiego, podaje bardzo pożyteczne zestawienia uzdrowisk południowej Polski z podaniem położenia ich ponad poziom morza, druga, tego samego autora omawia nasze terytorjum turystyczne.

Przeglądamy część trzecią Almanachu. Redakcja zamknęła w niej objektywne opisy uzdrowisk, sanatorjów, zakładów, leczniczych i wypoczynkowych. W opisach podano szczegółowe informacje o położeniu, klimacie, czynnikach leczniczych, jakiemi dysponuje dana miejscowość o urządzeniach leczniczych i o chorobach które leczy. W informacjach nie brak spisu lekarzy, wykazu opłat, wiadomości o sezonie, rozrywkach i sportach. Wszystko to zebrane niezwykle starannie i źródłowo, bogato ilustrowane, świadczy wymownie o sprężystości Redakcji. Znalazły również w tym dziale kącik dla siebie niektóre zdroje zagraniczne.

Wreszcie dział czwarty zajmują ogłoszenia zakładów zdrojowych, pensjonatów, hoteli itd.

Polski Almanach Uzdrowisk, jako pierwsze tego rodzaju wydawnictwo wymagał ogromnego nakładu pracy, co nietrudno ocenić, przeglądając dzieło. Wypełnił on dotkliwą lukę jaka w tej dziedzinie dawała się u nas odczuć. Wypełnił ją tem lepiej, że dotknął wszystkich jasnych i ciemnych stron naszego zdrojownictwa, będąc na każdym kroku, o ile to było możliwe, sprawozdawcą i informatorem sumiennym i objektywnym. Nie wyczerpał wprawdzie, jak przyznaje na wstępie Redakcja, wszystkiego, co Polskie Towarzystwo Balneologiczne

Co słychać w Krakowie.

Środa 18: Szymona z Lipnicy w., Kamila, Emila m.
Wschód słońca 3.35. zachód 19.48.
Długość dnia 15 godzin i 29 min.
Czwartek 19: Wincentego a Paulo, Leona IV.
Wschód słońca 3.36, zachód 19.47.
Długość dnia 15 godzin i 28 min.

—oo—

NA WCZORAJSZYM TARGU, który z powodu panującej ulewy i utrudnionego dowozu do Krakowa był niezwykle słabo obesłany. notowano następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 14—18 gr., śmietanka słodka 50—60; śmietana kwaśna 80—1.20. masło kuchenne 1.80—2.00; deserowe 2.20—2.40; jaja sztuka 4—6; ziemniaki kg. 10—12: buraki kg. 7—8: marchew 7—8; cebula z nacią 18—20: kapusta szt. 8—12: Kalafiory 15—16; pietruszka z nacią kg. 15—20: jabłka kompotowe 30—50: wiśnie 80—1.20; agrest 60—80: kura szt. 3.00—3.50; kurczęta para 1.50—3.00; kaczka 1.50—3.00 gęś 4.00—6.00 zł.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 102. wołów 52. krów 133, jałówek 57. cieląt 636, nierogacizny 536; razem 1516 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 46 do 65 gr., woły od 54 do 77 gr.; krowy od 30 do 66 gr.; jałówki od 50 do 70 gr.; cielęta od 40 do 65 groszy; nierogacizna od 70 gr. do zł. 1.05; bitej wagi nierogacizna od zł. 0.85 do zł. 1.23. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1410 sztuk.

Przebieg handlowy: Spęd zwierząt rzeźnych słabszy, niż w poprzednim tygodniu. Ceny bydła i cieląt lekko zniżkowe. Ceny nierogacizny mocne. Tranzakcje normalne. Usposobienie spokojne.

KRADZIEŻ W SKLEPIE CUKIERNICZYM. R. Rossbach, zam. przy ul. Paulińskiej 18, doniosła organom PP., że w nocy na 16 bm. skradziono jej ze sklepu cukierniczego przy ul. Paulińskiej 26. wyroby cukiernicze i tytoniowe wart. 2.500 zł. Dochodzenia prowadzi się.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH KOŚCIOŁÓW I ZABYTKÓW KAZIMIERZA, wspaniałej świątyni gotyckiej św. Katarzyny. oraz historycznej Skałki z Grobami Zasłużonych, odbędzie się w środę 18 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 p.p. przed kość. św. Katarzyny, ul. Skałeczna (tramwaj nr. 1).

STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego a Paulo zawiadamia o nabożeństwie w kaplicy Sióstr Miłosierdzia (ul. Warszawska 8), które odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz. 8-mej z okazji uroczystości św. Wincentego a Paulo.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Fanny“.
Czwartek: „Fräulein Doktor“.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Środa: „Ładna historja“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Miasto widm.
WANDA: Rendez-vous we Wiedniu.
APOLLO: „Hopla“.
SZTUKA: Za pieniądze.
UCIECHA: Tajemne moce.
SŁONKO: „Rozkoszne kłopoty“.
PROMIEŃ: „Żona z drugiej ręki“ z Jean Harlow i „Hrabina Monte Christo“ z Brygidą Helm.
ADRIA: „Wrogowie małżeństwa“ (Flip i Flap) „Zbrodniarz“.
ATLANTIC: Odmęt ulicy.
DOM ŻOŁNIERZA: „Gdybym miał miljon“.
BAGATELA: Marzenie 22. ponadto na scenie rewja: Drzwiami i oknami.

—oo—

Nagroda „najlepszego robotnika“.

Sztuka ludowa Zachodu mieści się w pięknie rozstawionych gablotach po muzeach stolic lub miast prowincjonalnych; tak samo etnografja z całą barwnością stroju zachwyca oko, lecz w życiu codziennem stroju tego nie spotykamy, ginie. Przemysł standaryzuje wszystko i wszystkich. niweluje, ściera osobliwości lokalne, ceną swych wyrobów wciska się tak głęboko i tak radykalnie, iż to co mogłoby pozostać: swojskie. oryginalne — ledwo dyszy — wstydliwie. Bywa też nadto wykonane niedbale. — Przedmioty te na miejscu zakupuje tylko bogaty turysta i on tylko je poszukuje, co nie pomoże zbytnio do ich rozprzestrzenienia się i rozwinięcia gruntownego, bo człowiek przeciętny, masa, szuka i otrzymuje łatwo. tani towar ogólnego typu.

Niedawno oglądaliśmy ilustrację pięknej kobiety z dzieckiem z Lassy. stolicy Dalej Lamy. ale ten budzik sfotografowany a stojący na kominku za nią. to typ — wzór, jak daleko dotarł okrągły blaszany budzik zestandaryzowany — typowy wyrób masowy.

Podziwiam tylko świetnie zorganizowany kolportarz przez zach. komiwojażera. który dociera w najdalsze strony wzdłuż i w szerz.

Dlatego to instytucje w rodzaju Muzeów przemysłowych. w chęci ożywienia wyrobu lokalnego czy przemysłu swojskiego, starają się przez nadanie tytułu „najlepszego robotnika“ wpłynąć na zainteresowanie wsi lub miasteczka by dawny przemysł tam prosperujący, lub formę dawną przedmiotu podtrzymać w nowym materjale nowy przedmiot wykonać, wytworzyć. by móc go rozprzestrzenić po całym kraju.

Tytuł taki w r. 1936 przyznać ma Francja dla robotnika nietylko wiejskiego, lecz i po miastach. Rzecz cała przeprowadza się przez odpowiednie związki zawodowe, które na ten konkurs pracy wyznaczały, niewielki — określony przedmiot do wykonania — jeden i ten sam dla całego kraju.

W programie nagrody w r. 1936 wprowadzono tę zmianę. iż nie oznacza się jedynego modelu dla wszystkich. lecz każdy wykonać może przedmiot odpowiadający typowi, czy mający tradycję danej okolicy, z materjału znajdującego się na miejscu.

Konkurs ten nie wymaga od robotnika tworzenia przedmiotu oryginalnego. lecz **kładzie nacisk na wykonanie najstaranniejsze. na dobór materjału.** Konkurs ma za cel pobudzić umiłowanie przedmiotów swojskich. jednak o jaknajlepszym wykonaniu.

Wyobrażam sobie wystawę takich doskonale wykonanych prac z całej Polski. jak to może być interesujące. pouczające. ile zapomnianych form wydobędzie się z zapomnienia oraz jak chlubny, w turnieju takim zdobyty tytuł „najlepszego robotnika Polski“ byłby w cenie.

Pomogłoby to i wzmocniło obecną działalność muzeów i instytucyj, urządzających wszelkiego rodzaju kursów praktycznych; wystawa taka byłaby ich praktycznym pokazem. co można wykonać i jak wykonanem być winno.

Przyznam się. iż kursa te urządzane bez takiego ogólniejszego pokazu prac z całej Polski są mało interesujące. gdyż jakgdyby pozbawione końcowego zdania. a wiadomo. iż w zdaniu końcowym reasumuje się zawsze syntezę przedsięwzięcia.

Kiedy będziemy mieli taką wystawę i kiedy przyznamy piękny tytuł „najlepszego robotnika Polski“?

Fr. M.

Autostrada w kole polarnem.



Laplandja, najbardziej na północ wysunięta prowincja Szwecji przemieniła się w ostatnich dziesiątkach lat w kraj kulturalny. Na zdjęciu widzimy okolice między miejscowościami Jokkmok i Murjek, gdzie prowadzi autostrada. Napis „Polcirkeln“ (koło polarne) przypomina turystom, że znajdują się oni już na daleko wysuniętej północy.

—oo—

Ograniczenia dla grajków ulicznych.

Starostwo Grodzkie Krakowskie zawiadomiło, że ze względu na ruch komunikacyjny orkiestry podwórzowe nie mogą produkować się na ulicach w centrum miasta w obrębie plant oraz na ulicach: Karmelickiej. Piłsudskiego, Zwierzynieckiej, Grodzkiej. Starowiślnej, Lubicz. Basztowej. Długiej, Dunajewskiego i Podwalu. Winni tamowania ruchu ulicznego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Równocześnie Starostwo Grodzkie zwraca uwagę, że orkiestry podwórzowe obowiązane są wykazać się odpowiedniem zezwoleniem Starostwa zezwalającem na produkowanie.

Zuchwałe włamanie kasiarzy.

W nocy z 16 na 17 bm. dokonano włamania kasowego w biurze spedycyjnem Langera i Nadela, przy ul. św. Gertrudy 27, gdzie sprawcy rozpruli rakiem 2 kasy ogniotrwałe i skradli z jednej z nich gotówkę 2260 zł. 78 gr. oraz stemple po 2 zł. 3 i 1 zł. Sprawcy dostali się do lokalu biura spedycyjnego od strony plant przez wygięcie kraty w oknie. Dochodzenia w toku.

—oo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na powodzian: F-ma Antoni Wójcik, restauracja zł. 37.—.

Na budowę Domu Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo, Warszawska: X. N. N. 10 zł.

—oo—

... pragnie dać światu lekarskiemu i wykształconym sferom naszego społeczeństwa. Uczyni to w przyszłych wydaniach. które bezsprzecznie będą następowały szybko po sobie. Omawiane wydawnictwo jest bowiem istną kopalnią wiadomości, której nie może zabraknąć na biurku lekarzy, hotelarza, czy gościa któregokolwiek polskich miejscowości leczniczych. Zawiera ono całokształt wiadomości, których wyszukanie w innych źródłach, o ile niejednokrotnie byłoby wogóle możliwe. kosztowałoby niemało trudu i czasu. Zaglądnąć do tego dzieła winien każdy. ktokolwiek wyjeżdża w celu kuracyjnym. czy wypoczynkowym. zwłaszcza w okolicę nie znaną, zaglądnąć winien do niego lekarz. wysyłający pacjenta do uzdrowiska, przeczytać go winni ci wszyscy, którzy interesują się zdrojownictwem polskiem z jakiegokolwiek punktu widzenia, bo napewno znajdą w niem interesujące ich dane.

Toteż od tych wszystkich należą się Redakcji wydawnictwa z niestrudzonym prof. L. Korczyńskim na czele gorące wyrazy uznania, którego najodpowiedniejszą formą niech będzie szybkie rozkupienie pierwszego wydania Almanachu. co tembardziej stać się powinno, że ta obszerna 506 stronicowa książka, estetycznie wykonana w trwałej oprawie płóciennej jest w porównaniu z innemi wydawnictwami wprost niebywale tania. Kosztuje tylko 10 zł.

ak.

Radjo.

CZEM JEST POLSKIE RADJO?

Słuchaczy radjowych zainteresują niewątpliwie pewne szczegóły tej największej dziś w Polsce instytucji kulturalnej i rozrywkowej zarazem. Pod względem formy organizacyjnej Polskie Radjo jest spółką akcyjną z kapitałem zakładowym 1.250.000 złotych. podzielonym na stu złotowe akcje, z których 40 proc. jest własnością Państwa. Polskie Radjo opiera swą działalność na koncesji państwowej, wydanej przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów w roku 1929 na przeciąg lat 20-tu. Władze Polskiego Radja składają się z Zarządu jednoosobowego, sprawowanego przez Nacz. Dyrektora. z Rady Nadzorczej. której 1/3 mianuje Minister Poczt i Telegr. oraz z Komisji Rewizyjnej. Pracą instytucji kierują 3 dyrektorzy stojący na czele 3 Dyrekcyj: Programowej. Technicznej i Administracyjnej. Dyrekcje podzielone są zkolei na Wydziały. Polskie Radjo stanowi instytucję użyteczności publicznej. podlega temsamem ingerencji i kontroli Państwa o ile chodzi o działalność programową. W tym celu na podstawie aktu koncesyjnego została stworzona Główna Rada Programowa. składająca się z 9-ciu członków oraz przewodniczącego. Przewodniczącego i 5-ciu członków mianuje Minister Poczt i Tel., pozostałych zatwierdza Minister na wniosek Polskiego Radja. W łonie Głównej Rady Programowej stworzono cztery komisje: literacką. muzyczną. odczytową i rolniczą. Przy Głównej Radzie Programowej zostało stworzone Biuro Studjów, mające na celu metodyczne badania czynników wpływających na ukształtowanie liczby abonentów oraz wysuwanie odpowiednich wniosków w związku z działalnością programową Polskiego Radja. Program Polskiego Radja opiera się na występach artystów oraz na odczytach i feljetonach literatów i uczonych. Od początku działalności Polskiego Radja przez studja przesunęli się prawie wszyscy wybitniejsi ludzie w Polsce w zakresie sztuki. literatury, nauki. publicystyki. polityki. prawie wszyscy działacze społeczni i wybitniejsi praktycy życia bieżącego. W roku 1933 Polskie Radjo wydało na program radjowy 2.200.000 złotych. z czego ponad miljon wypłacono artystom, muzykom i literatom.

—oo—

Programy stacyj radjowych

Czwartek, 19 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna: 7.25 Progr. na dz. bież.; 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu. hejnał: 12.03 Transm. z Warsz. 12.10 Płyty: 13.00 Transmisja z Warsz.; 13.05 Audycja dla dzieci młodszych ze Lwowa; 13.20 Transmisje z Warszawy: 16.00 Płyty: 17.00 Skrzynka pocztowa: 17.15 Transmisje z Warsz.; 18.15 Słuchowisko ze Lwowa: 19.00 Rozmaitości i komunikaty: 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Recital organowy z Wilna: 19.40 Płyty: 19.50 Wiadomości sportowe z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe: 20.00 Myśli wybrane; 20.02 „10 minut o teatrze“: 20.12 Transmisje z Warszawy: 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Pogadanka sportowa; 21.12 Transmisje z Poznania i Warsz.; 22.15 Płyty: 23.00 Wiadomości meteorol.

Lwów, (377.4) G.: 13.05 Audycja dla dzieci młodszych w wykonaniu 7-letniej Schatzne równy; 18.15 Słuchowisko „Cudowny połów“; 20.02 Akcja „Radjo-dzieciom“; 21.02 „Mody“.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Płyty; 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty; 7.05 Dziennik poranny: 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.: 7.30 Rozmaitości: 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał: 12.03 Wiadomości meteorologiczne: 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Płyty; 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Audycja dla dzieci młodszych: 13.20 Koncert: 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Godzina muzyki baletowej z płyt; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Recital fortepianowy; 17.45 Pieśni amerykańskie: 18.00 „Jaja. produkt pożywny i tani“; 18.15 Słuchowisko ze Lwowa 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.: 19.15 Recital z Wilna: 19.40 Płyty: 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Myśli wybrane: 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Muzyka lekka: 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Kącik dla młodzieży wiejskiej: 21.12 Koncert popularny; 22.00 „Prusy Wschodnie wczoraj. dziś i jutro“; 22.15 Płyty; 23.00 Wiadomości meteorol.

Katowice, (395.8) G.: 17.00 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej; 19.00 Feljeton sportowy; 19.15 Recital organowy z Wilna; 21.02 Program na dzień nast.

Odezwa wojewody Krakowskiego.

OBYWATELE!

Olbrzymia klęska powodzi nawiedziła Województwo Krakowskie.

Wedle dotychczasowych informacyj setki domostw wraz z całym dobytkiem, setki hektarów uprawnych pól, tysiące metrów mostów, wiele kilometrów dróg uległo niszczącemu żywiołowi wezbranych wód.

Ogromna klęska nie oszczędziła także życia ludzkiego, pochłaniając wiele dziesiątek ofiar, zarówno dzieci jak i dorosłych.

OBYWATELE!

Wszyscy powinni pośpieszyć z natychmiastową pomocą nieszczęśliwym ofiarom katastrofalnej powodzi. Rząd i władze miejscowe przystąpiły do zorganizowania pomocy dla obszarów dotkniętych klęską.

Jednakże rozmiary zniszczenia są tak olbrzymie, że tylko wysiłek społeczeństwa jest w stanie ulżyć choćby w części tragicznej doli poszkodowanych.

W tym celu Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian wzywa wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do jak największej ofiarności na rzecz nieszczęśliwych.

Niech serca wszystkich zabiją żywo dla tragicznej niedoli powodzian! Niech wszystkie zakątki Województwa Krakowskiego a także całej szerokiej Polski organizują natychmiastową akcję pomocy! Niech wszystkie zrzeszenia zgłoszą się do współpracy i pomocy! Niech nikogo nie zabraknie przy wypełnianiu tego obywatelskiego obowiązku.

Ofiary pieniężne należy składać pod adresem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian w Krakowie w Urzędzie Wojewódzkim, Prezydjum miasta Krakowa, w Kasie Oszczędności miasta Krakowa i powiatu krakowskiego, w Pocztowej Kasie Oszczędności oraz administracjach wszystkich dzienników krakowskich.

Także konieczną jest akcja pomocy w naturze a w szczególności w odzieży, żywności oraz w dostarczaniu pomieszczeń dla bezdomnych.

Wszyscy do służby obywatelskiej.

Za Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian: **Dr. Mikołaj Kwaśniewski** Wojewoda Krakowski, Książę Metr. **Adam Sapieha** Arcybiskup Krakowski, **Jerzy Narbut Łuczyński** Generał i Dca Okręgu Korpusu, **Dr. Mieczysław Kaplicki** Prezydent m. Krakowa.

Coraz groźniejsze położenie pod Wadowicami.

Wadowice 17 lipca (PAT). Z terenu powiatu dochodzą dalsze niepokojące wiadomości o gwałtownym wylewie szeregu potoków i mniejszych rzeczek. Potok Paleczka zerwał most w budowie i 200 metrów szosy. Most w Biertowicach zerwany, 2 mosty pod Zembrzycami silnie zagrożone. Droga między Suchą a Wadowicami zalana. Komunikacja przerwana. Także droga Skawce — Sucha przerwana. Pociąg z Suchej do Krakowa wrócił z drogi do Suchej. Na wszystkich dopływach Skawy bardzo silny przybór wody. Godzina 12: stan wody na Skawie 2.80 ponad stan normalny. Część ulicy 3-go Maja zalana. Komunikacja z miastem zagrożona. Stan wody na Wiśle pod Spytkowicami o godzinie 12-tej 2.50 m. ponad stan normalny. Do wylewu brak jeszcze około 1.50 m. Szereg miejscowości nad Wisłą pospiesznie ewakuowuje wojsko.

—oo—

W Sromowcach wyratowano 500 harc.

siedzących na drzewach.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Nowy Targ, 17. lipca. Opady w górach nieco zmalały, **zaczyna się przecierać.** Jest nadzieja, że nastąpi poprawa pogody. **Woda na B. Dunajcu opada.**

W Sromowcach niżnych wyratowano 500 skautów, siedzących na drzewach. Kolonje wakacyjne ściągnięto z całego terenu i rozmieszczono w gimnazjum. Kompanja saperów z Krakowa **Dunajcem wyruszyła w Pieniny, aby dotrzeć do Nowego Sącza.** Ma do zwalczenia olbrzymie trudności.

Obok klęski wylewu katastrofalny grad.

Kraków, 17. lipca. (PAT). Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem **Bocheńskim grad wielkości orzecha laskowego zniszczył plony rolne na przestrzeni około 200 morgów należących do wsi Cichawce i Krzciana.** W niektórych gminach powiatu **wadowickiego**, jak Wieprz, Wojniki, Brzeźnicach, w okolicy Wadowic i Andrychowa **burza gradowa zniszczyła plony rolne do 99 procent zbiorów.**

Wisła gwałtownie przybiera.

Poziom wody na Wiśle pod Krakowem gwałtownie podnosi się. Około godziny 20-tej poziom wody wynosił 140 cm. Skutkiem tego woda wdarła się na ulicę Szwedzką w Dębnikach, zalała również pola pod Płaszowem.

Monopol cukru i kawy w Rumunji?

WOBEC POGORSZENIA SIĘ BILANSU HANDLOWEGO.

Bukareszt, 17 lipca, (PAT.) Min. przemysłu i handlu inż. Teodorescu udzielił „Argusowi“ wywiadu w którym oświadczył, że **wobec nagłego pogorszenia się w ostatnich miesiącach rumuńskiego bilansu handlowego i wobec zapowiadających się źle urodzajów, co uniemożliwi eksport zboża w r. b., rząd rumuński zamierza stosować środki celem zrównoważenia bilansu handlowego**, mianowicie: ograniczyć o 20 proc. import i popierać eksport drogą udzielenia jaknajdalej idących premij eksportowych.

W celu znalezienia nowych źródeł dochodu dla skarbu państwa, brana jest w Rumunji pod uwagę **sprawa wprowadzenia monopolu na kawę i cukier** lub też obłożenia nowemi podatkami artykułów ogólnej konsumcji.

O PRZEDŁUŻENIE URLOPU WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęły **dwa podania b. posłów Mastka i Smoły o przedłużenie urlopu zdrowotnego. P. Putkowi przedłużono urlop zdrowotny z więzienia do 1 grudnia, a p. Smole do 1-go listopada.**

DO BEREZY.

Kielce. (PAT.) **Do obozu izolacyjnego w Berezie został przewieziony B. Dworak, kierownik sekcji młodych Stronnictwa narodowego w Kielcach.**

LOT ADAMOWICZÓW.

Poznań, 17 lipca (PAT.) Bracia Adamowicze odlecieli dzisiaj o godz. 10-tej na nowym samolocie typu „Fokkera“ do Łodzi. Przy odlocie wręczono im kwiaty, wobec tego, iż odlot ich miał charakter ściśle prywatny, na lotnisku zebrało się tylko parę osób. Z Łodzi lotnicy udadzą się w dalszą podróż do Bydgoszczy, a stamtąd do Gdyni.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 7. (Telef. Giełda dewizowa: Belgja 123.26, Holandja 358.30, Londyn 26.64, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.91, Praga 22, Szwajcarja 172.62, Sztokholm 137.55, Włochy 45.43, Berlin 203; obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz przeważnie słabsza. Dolar w obrotach prywatnych 5.27, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 197.50, funt angielski 26.62.

Pożyczka stabilizacyjna 67.75, premjowa dolarowa 53.30, konwersyjna 63, dolarowa 73, kolejowa konwersyjna 58; listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 86, Starachowice 10.15. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj przeważnie utrzymana.

Nowe zarzuty i podejrzenia.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Paryż, 17 lipca. Koła polityczne Francji podobnie jak prasa wciąż jeszcze zajmują się stanowiskiem Polski i Niemiec wobec projektu układu wschodn., wskazując, że oba wymienione państwa wszelkiemi siłami dążą do unicestwienia „Locarna wschodniego“. Wedle „Oeuvre“, podróż ministra Becka do Tallinu ma na celu wbicie klina między Łotwę a Litwę, aby niedopuścić do zawarcia paktu bałtyckiego, mającego doprowadzić do utrwalenia sytuacji politycznej w Europie północno-wschodniej.

Zwyżka cen żyta w kraju i zagranicą.

Warszawa, 17. lipca. (Tel. wł. **Na rynku zbożowym w Poznaniu pojawiły się już pierwsze partje żyta z nowych zbiorów. Państwowe Zakłady Zbożowe dokonały tranzakcyj płacąc 14 zł. za 100 kg. loco Poznań.**

Żyto z nowych zbiorów jest drobniejsze niż w roku zeszłym, jednak ciężar gatunkowy posiada dostateczny.

W ostatnich czasach nastąpiła zwyżka cen żyta na rynkach europejskich. Gdy niedawno płacono za 100 kg żyta 2.50 guld. holenderskich, obecnie płacą 3 guldeny.

Niemcy chcą się targować o układ wschodni.

Londyn, 17 lipca. (PAT.) „Morning Post“ dowiaduje się, że chociaż Niemcy nie udzieliły dotąd oficjalnej odpowiedzi, to jednak nie należy oczekiwać odrzucenia przez Niemcy wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa, który popierają W. Brytanja, Włochy i Francja. Ewentualne przyjęcie paktu przez Niemcy nie oznacza bynajmniej, że im pakt się podoba, zadaje on bowiem poważny cios ambicjom terytorjalnym Niemiec. Przeto — jak twierdzi „Morning Post“ będą one usiłowały otrzymać jako ekwiwalent pewne, hardziej definitywne, obietnice w zakresie zbrojeń. Dziennik przypomina, że min. Simon w swej mowie zaofiarował Niemcom wprowadzenie w życie zasady równouprawnienia, ale Niemcy pragnęłyby, aby ta oferta wyrażona była w konkretnych cyfrach, dotyczących żołnierzy, dział i samolotów. Tylko na takich warunkach gotowe one byłyby powrócić do Genewy. Natomiast stanowisko min. Barthou jest tego rodzaju, iż żąda on przyjęcia Locarna wschodniego bez stawiania warunków i Francja — zdaniem „Morning Post“ — będzie unikała przyznania zgóry koncesyj w zakresie zbrojeń. Niemcy winny — zdaniem Francji — dać najpierw dowody swych pokojowych intencyj. „Morning Post“ twierdzi, że stanowisko rządu brytyjskiego jest podobne.

—oo—

Zmniejszyło się zadłużenie Niemiec.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Według wykazu, ogłoszonego przez ministerstwo finansów Rzeszy, zadłużenie bieżące Rzeszy wynosiło w dn. 30 czerwca 1934 r. — 2231.3 miljonów marek wobec 2358.6 miljonów marek na ultimo maja.

—:o0o:—

Ameryka nie przyzna Niemcom ustępstw gospodar.

Waszyngton, 17 lipca (PAT.) **W odpowiedzi na sugestje niemieckie, udzielenie Niemcom specjalnych koncesyj w dziedzinie eksportu, względnie zawarcia układu kompensacyjnego w celu uzyskania dla amerykańskich posiadaczy obligacyj Younga i Dawesa równego traktowania z obywatelami innych krajów Stany Zjedn.** w ostrej nocie odrzucającej propozycje niemieckie zaznaczyły, że na żadne ustępstwa nie pójdą. Stany Zjedn. domagają się analogicznego traktowania jak innych krajów.

—oo—

Tępienie niemczyzny w Kłajpedzie.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Korespondent niem. biura inform. donosi z Kłajpedy, że w ostatnich dniach zwolnionych zostało z posad 83 urzędników sądownictwa, 35 leśniczych oraz 20 wójtów gminnych nielitewskiego pochodzenia. Pozatem nakazane zostało posługiwanie się wyłącznie językiem litewskim w urzędach okręgu kłajpedzkiego.

ZA OBRAZĘ HITLERA PRZEZ LITWAKÓW.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Z Kowna donoszą: pismo „10 Centblatt“ oraz kilka pism żydowskich przyniosły w ostatnich dniach paroktotnie fałszywe wiadomości dotyczące osoby kanclerza Rzeszy. Komendant Kowna nakazał konfiskatę tych pism, wyznaczając redaktorom odpowiedzialnym wysokie kary pieniężne.

Rozwiązanie bojówek hitlerowskich na Węgrzech.

(Tel. własny „Głosu Narodu“).

Budapeszt, 17 lipca. Min. spraw wewn. zarządził rozwiązanie wszystkich organizacyj narodowo-socjalistycznych w całym kraju. Istniejące organizacje bojowe węgierskiej partji hitlerowskiej mają być bezzwłocznie rozwiązane pod rygorem zakazu samej partji. Rozwiązanie nastąpiło na podstawie nielegalnej działalności bojówek zorganizowanych na wzór milicyjny.

Dyktator gospodarczy Ameryki nie może przemawiać

w zrewoltowanem San Francisko.

San Francisco, 17 lipca (PAT.) Zebranie w Berkeley, na którem gen. Johnson miał wygłosić mowę zostało odwołane, gdyż policja dla nieokreślonych bliżej powodów nie chciała mu zapewnić należytej ochrony.

Punkty strategiczne w San Francisco zostały obsadzone przez wojsko, posiadające do dyspozycji liczne karabiny maszynowe i samochody pancerne. Około 7000 żołnierzy gwardji narodowej rozmieszczone zostało w rozmaitych częściach miasta. Robotnicy elektrowni nie zamierzają przystąpić do strajku przed końcem lipca, nie chcąc pozostawić miasta bez światła w tych chwilach krytycznych.

Gen. Johnson przybył tu samolotem i wyraził gotowość uczynienia wszystkiego, co będzie możliwe dla zapewnienia spokoju.

BARYKADY NA ULICACH.

San Francisco, 17 lipca (PAT). W miastach Oakland, Berkeley i Alameda wybuchł dzisiaj strajk generalny. Burmistrz San Francisco zapewnił konsulów państw obcych, że ogłoszenie stanu wojennego nie jest bynajmniej zamierzone. Konsulowie domagali się, aby zaopatrzyć ich w środki żywności i zezwolić im na swobodny przejazd samochodami na wypadek ogłoszenia stanu wojennego.

Przybycie w dniu dzisiejszym oddziałów piechoty i artylerji stało się sygnałem do rozpoczęcia budowy barykad na ulicach miasta.

Lewica francuska prowokuje.

Paryż, 17 lipca. (Tel. wł.) Uchwała partji socjalistycznej w sprawie przyjęcia propozycji komunistycznej celem utworzenia wspólnego frontu przeciw faszyzmowi i wojnie, uważana jest przez prasę francuską za wydarzenie polityczne wielkiej wagi. Zależnie od zabarwienia wydarzenie to oceniane jest przez dzienniki dodatnio lub ujemnie. Podczas gdy jedne sądzą, że zachodzi możliwość poważnego starcia między zjednoczoną lewicą a prawicą, inne utrzymują, że może to wpłynąć na wzrost wpływów narodowo-twórczych sił centrowych.

EDGAR WALLACE. 1

Numer Szósty.

ROZDZIAŁ I

POCZĄTEK POLOWANIA.

Najdziwaczniejszym i najbardziej zagadkowym szczegółem, jeśli chodzi o Cezara Valentine'a, była niemożność podania przyczyny. dlaczego uważano go za zagadkę. Była to zagadka należąca do kategorji nieuchwytnych myśli. nazw, które się ma na końcu języka, faktów dobrze znanych, a urągających ścisłym określeniom.

Na Międzynarodowym Zjeździe Policyjnym w Genewie w r. 19... — po trzechdniowych naradach, dotyczących spraw tak bardzo różnych, jak rozpowszechnianie fałszywych banknotów szwedzkich i miłostki bośniackiego ambasadora (konferencja miała na celu niedopuścić do zamordowania tego dygnitarza, do którego przyszło w sześć miesięcy później) — poruszono kwestje Cezara Valentine'a. Była to rozmowa nieoficjalna, raczej krótka pogadanka w związku z przypadkiem Gale'a.

—Nie wiem. o co oskarżają tego człowieka — rzekł Leconte Sûreté. — Jest bardzo bogaty. bardzo popularny i nadzwyczaj przystojny — ale żadna z tych cech nie jest przestępstwem.

— Skąd bierze pieniądze? — zapytał Learg z Waszyngtonu. — Mieszkając przez pięć lat w Ameryce, tylko je wydawał.

— Nie jest to zbrodnią. ani we Francji, ani w Ameryce — rzekł Lecomte z uśmiechem.

— Ludzie, którzy weszli z nim w bliższe stosunki. dziwnym trafem umierali nagle.

Szorstką tę uwagę wypowiedział Hallet z londyńskiego C. B. Śl., a Leary poparł go.

— To prawda — rzekł. — Opatrzność była bardzo dobrą dla Mr. Valentine'a. W 1913 r. w Chicago spekulował na pszenicy, a rynek opowiedział się przeciw niemu. Głównym przeciwnikiem jego był Burgess — Jan Boyd Burgess. Miał on urazę do Valentine'a i chciał go zrujnować. Pewnego ranka znaleziono Burgessa nieżywego na dnie windy w jego hotelu. Spadł z dziewiętnastego piętra.

M. Lekomte wzruszył ramionami.

— Przypadek? — zapytał.

— Słuchaj pan dalej — rzekł Hallet. — Valentine zaprzyjaźnił się z bankierem w naszym kraju — człowiekiem nazwiskiem Jerzy Gale. Gale udzielał mu pożyczek z zastawów bankowych — ale to nie zostało nigdy udowodnione. Gale miał zwyczaj używać środków pobudzających system nerwowy. Przynosił zawsze do biura małą buteleczkę. Pewnej nocy znaleziono go w biurze nieżywego z małą flaszeczką w ręku. Miała etykietę z preparatu pobudzającego, ale zawierała kwas pruski. Kiedy członkowie komisji kontrolnej przyszli przeglądnąć księgi bankowe pokazało się, że brak stu tysięcy funtów. Rachunek Valentine'a był w zupełnym porządku. Gale'a pochowano na cmentarzu samobójców — Valentine posłał wieniec na grób jego.

— Nie mam zamiaru bronić M. Valentine'a — rzekł Lekomte. wzruszając ramionami. — Ale to mogło być samobójstwo. Valentine mógł być niewinny. Czy ma pan jakieś dowody, świadczące, że tak nie jest, czy zarządzono śledztwo?

Hallet skinął głową.

— I nic nie wykryto. coby świadczyło o nim niekorzystnie! Pan go uważa za przestępcę? Gotów jestem służyć wszelkiemi środkami. aby to udowodnić. Każę go pilnować w dzień i w nocy. gdyż jest we Francji sześć miesięcy w roku, ale mówię szczerze, że pragnąłbym. aby pańskie podejrzenia oparte były na pewniejszych podstawach.

Poczem rozmowa zeszła na inne tematy.

W rok później Hallet z centralnego urzędu śledczego siedział zgarbiony w swoim fotelu, przeglądając ze zmarszczonemi brwiami pisany na maszynie raport, który leżał na jego biurku.

Siedział przez pół godziny, dumając; potem zadzwonił. Ktoś wszedł.

— Przed sześciu miesiącami — zaczął szef tonem surowym — zapoznałem się z twojemi teorjami, dotyczącemi Mr. Cezara Valentine'a. Proszę mi nie przerywać — rzekł ostro, widząc. że wezwana osoba chciała przemówić — i wysłuchać tego co powiem. Lubię cię — wiesz o tem. Ufam ci. gdyż nie wysyłałbym cię na poszukiwania. które uważam prawie za beznadziejne. Co więcej. sądzę. że twoje teorje mają pewne podstawy. Zawsze tak myślałem. Dlatego przyjąłem cię do tego wydziału i kazałem ci zaznajomić się z naszym trybem życa.

Skinienie głową było odpowiedzią.

— Służba policyjna — rzekł Hallet — przypomina grę w karty. Kto się gorączkuje przegrywa. Cierpliwość jest wszystkiem. Burns wysłał na pola djamentowe jednego z swych ludzi z kawałeczkiem fotografji. na której było tylko prawe oko mordercy i trzy lata upłynęły, zanim wysłannik Burnsa upolował swoją zdobycz. Lecomte z Surete czekał pięć lat na aresztowanie Madame Serpilot. a ja sam kiedy byłem młodszy, tropiłem bandę Cully Smitha przez trzy lata, ośm miesięcy i dwanaście dni, zanim dostałem Smitha w swoje ręce. Polowanie na Cezara trwać będzie prawdopodobnie równie długo.

— Kiedy mam zacząć? — padło pytanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.